Nr. 59 (2240) Warszawa, Piątek 29 lutego 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5.500.000.—
bez odnoszenia „ 5.000.000.—
na prowin. mies. „ 5.500.000.—
Zagranicą „ 10.000.000.—
Za zmianę adresu 150.000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) Mk. 250 000
Nekrologi „ 100 000
zwyczajne „ 150 000
drobne za jeden wyraz „ 100 000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 175-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Wybory we Włoszech, Francji i Niemczech.

We wtorek sejm Rzeszy niemieckiej wznowił swe prace, a od wyniku dyskusji nad polityką rządu zależy, czy wybory do nowej izby odbędą się w lecie, czy też zostaną przyśpieszone i odbędą się już w kwietniu. Tak czy owak, w najbliższych miesiącach odbędą się wybory parlamentarne w trzech wielkich państwach Europy środkowej, albowiem na wiosnę wyznaczono już wybory we Włoszech i we Francji.

Jakież znaczenie mają te potrójne wybory? Jeśli idzie o Włochy, to rząd faszystowski uczynił z aktu wyborczego czczą komedję. Już dziś wiadomo we Włoszech i na całym świecie, że faszyści „zwyciężą", albowiem z góry zapewnili sobie większość mandatów przy pomocy potwornej, urągającej najelementarniejszym zasadom demokratycznym, ordynacji wyborczej. Nie można mówić o wyborach, jako o swobodnem wypowiedzeniu woli i opinji ludności, tam, gdzie rząd „wybiera" przyszłych posłów, a ludność ma tylko zatwierdzić „wybór" rządu, gdzie niema wolności zgromadzeń i agitacji, gdzie rząd i władze wszystkie stronnictwa opozycyjne traktują, jak wrogów i odpowiednio z niemi postępują. Wybory włoskie nie budzą tedy zainteresowania i nie zapowiadają niespodzianek. Conajwyżej pewne okoliczności, jak np., jakie stronnictwa opozycyjne i w jakim stosunku otrzymają przyznaną im łaskawie przez Mussoliniego ⅓ część mandatów, a także liczba głosujących wyborców — dadzą pewne pojęcie o ukrytej a sterroryzowanej sile opozycji. Zasadniczo jednak wynik wyborów jest przesądzony na korzyść partji rządzącej i *przywódcy tej partji, zasiadający w rządzie*, a nie parlament, w dalszym ciągu będą kierowali polityką Włoch. Z tego względu wybory włoskie żadnego nie posiadają znaczenia, jak bez znaczenia są „wybory" do sowietów w Rosji.

Zupełnie inaczej ma się sprawa we Francji i w Niemczech. W obu tych krajach wybory odbędą się po wygaśnięciu okresu prawodawczego obecnych izb, zgodnie z postanowieniami konstytucji.

We Francji ludność wybierać będzie nowych posłów po raz pierwszy od jesieni 1919 r. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie wyborami jest wielkie, a walka wyborcza zapowiada się bardzo gorąca. Niestety i we Francji nie będziemy mieli prawdziwego odbicia woli wyborców z powodu niesprawiedliwej ordynacji wyborczej, zapewniającej premje, t. j. dodatkowe mandaty tym listom, które otrzymają największą ilość głosów. Do jakiego stopnia ten system wyborczy krzywdzi np. socjalistów, świadczy choćby to, że w wyborach r. 1919 na jednego posła z Bloku Narodowego przypadało 8776 głosów, *na jednego posła socjalistycznego zaś aż 25.000 głosów!*

W długiej walce parlamentarnej o naprawę ordynacji, stoczonej przez lewicę, udało się jedynie utrącić jedno zło poprzedniej ordynacji, mianowicie t. zw. „listy cząstkowe", polegające na tem, że partje mogły składać u centralnych władz wyborczych, obok pełnej listy kandydatów, także osobne listy z małemi grupkami tychże kandydatów.

Niesprawiedliwość ordynacji wyborczej pociągnie za sobą to, że przeciw reakcyjnemu Blokowi Narodowemu utworzy się blok lewicowy i w ten sposób zaostrzy się, a zarazem *uprości się* walkę wyobrczą.

Nie wdając się w przepowiednie co do wyniku wyborów francuskich, stwierdzić jednak można, że szerokie masy wyborców są bardzo wrogo usposobione do obecnej większości i że w żadnym razie Blok Narodowy nie może liczyć na takie zwycięstwo, jak w r. 1919. Zwłaszcza fakt spadku kursu franka i podwyższenia w związku z tem podatków o 20% stał się groźnym argumentem wyborczym przeciwko Blokowi Narodowemu, fatalnie ponadto skompromitowanemu odkryciem wielkich nadużyć, popełnionych na skarbie pod pozorem odbudowy zniszczonych dzielnic. Takie „Dojlidy" francuskie w przededniu wyborów nie przysporzą ósemce francuskiej wawrzynów.

Ale i po za Francją wybory francuskie mają pierwszorzędne znaczenie ze względu na przyszłość polityki zagranicznej tego kraju i układu stosunków w Europie. Wybory te rozstrzygną, czy polityka ta pójdzie po linji dotychczasowej, po linji Poincarego, czy też zawróci w inną stronę, przechylając się ku linji polityki obecnego rządu angielskiego.

Ostrożna i kurtuazyjna taktyka Mac Donalda w stosunku do Francji wytworzyła między Anglją i Francją atmosferę łagodniejszą, niż za poprzednich rządów angielskich, ale nie trzeba się łudzić, aby Mac Donald i Poincare mogli uzgodnić swe zapatrywania i programy w najważniejszych sprawach polityki międzynarodowej. Nie omylimy się, twierdząc, że między Mac Donaldem i Poincarem istnieje ciche „zawieszenie broni", mające swe źródło z jednej strony w połowiczności zwycięstwa w Partji Pracy, jako mniejszości w Izbie Gmin, a z drugiej strony w oczekiwaniu na wynik wyborów francuskich zarówno przez Mac Donalda, jak Poincarego. Ale taki stan tymczasowości długo trwać nie może i wybory francuskie położą mu kres.

A skoro już mówimy o znaczeniu wyborów francuskich dla przyszłego układu stosunków europejskich, należy podkreślić doniosłą rolę, jaką odegrają w tym samym względzie wybory niemieckie. Istnieje tu ścisły związek i oddziaływanie wzajemne. Zwycięstwo reakcji niemieckiej byłoby dla demokracji angielskiej i francuskiej zaporą na drodze do uzdrowienia stosunków europejskich, a gdyby i we Francji reakcja utrzymała swą dotychczasową większość parlamentarną — pokój europejski byłby poważnie zagrożony.

I tu Mac Donald w stosunku do Niemiec zachowuje się wyczekująco, mając ku temu aż nadto powodów. Albowiem sytuacja w Niemczech jest wciąż niepewna, atmosfera polityczna jest zatruta i zagmatwana. Ostatnie wybory do ciał samorządowych w Saksonji, do sejmów w Turyngji i Meklenburgu wykazują znaczne przesunięcie nastrojów ludności ku skrajnej prawicy i skrajnej lewicy. O ile wybory do sejmu Rzeszy dałyby podobny wynik, nastąpi siłą rzeczy zbliżenie angielsko-francuskie, wymierzone przeciwko Niemcom, a sprawa uzdrowienia Europy środkowej znowu napotkałaby przeszkody i tamy.

Poruszamy tu jedno tylko zagadnienie odszkodowań, jako najdonioślejsze, w stosunkach francusko-niemiecko-angielskich. Ale, rzecz jasna, taki czy inny wynik wyborów we Francji i Niemczech, wpłynie decydująco na los wszystkich innych spraw, jak np. stosunku do Ligi Narodów, do Rosji sowieckiej, do sprawy rozbrojenia i t. p.

Wpłynie też na stosunek do Polski. I tu stwierdzić należy, że jakikolwiek byłby wynik wyborów w obu krajach, nie uwolni to Polski od konieczności prowadzenia *samodzielnej, jasno sformułowanej polityki zagranicznej*, ale zarazem stwierdzamy, że polityka taka ma najwięcej szans powodzenia przy panowaniu demokracji i że w interesie Polski leży, aby w nadchodzących wyborach zwyciężyła demokracja Francji i Niemiec.

J. M. B.

O płacę i pracę robotnika.

(Dyskusja w Radzie Gospodarczej).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady gospodarczej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad zagadnieniem płac robotniczych.

Tow. Stańczyk, powołując się na szereg przykładów, przedstawił, że płace obecne nie wystarczają na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb robotniczych. Obniżenie ich zepchnęłoby robotników do roli nędzarzy i zniszczyłoby na długie lata zdolność wytwórczą narodu. Już dziś chorobowość na skutek niedożywiania się wzrosła w niesłychany sposób — obniżka płac musiałaby w tej mierze wywołać wprost katastrofalne następstwa. Obniżenie kosztów produkcji możliwe jest tylko przez udoskonalenie środków technicznych produkcji, które w większości przedsiębiorstw są zupełnie przestarzałe. Na przykładach, zaczerpniętych z kopalni węgla, wykazuje w jaki sposób obecny stan zaniedbania kopalni odbija się na wydajności pracy robotników. Z całą energją przeciwstawił się mówca nieszczęśliwym projektom Ligi pracy w kierunku przedłużenia czasu pracy, zapewniając, że próby takie musiałyby wywołać walki ze strony robotników, które w następstwie przyczyniłyby się nie do wzmocnienia, lecz osłabienia naszego życia ekonomicznego. W jaki sposób rozumni przedsiębiorcy zapatrują się na wartość długiego dnia roboczego, świadczy najlepiej zdanie znanego ekonomisty, a równocześnie przemysłowca niemieckiego Boscha ze Stutgartu:

„Nieszczęściem jest, że jeszcze dziś mamy masę przedsiębiorców, którzy myślą, iż przedłużeniem dnia roboczego uratujemy życie gospodarcze Niemiec z obecnego upadku. Są to ci kapitaliści, którzy nie chcą myśleć o technicznem doskonaleniu swoich przedsiębiorstw i racjonalnem zorganizowaniu metod pracy, z lenistwa do myślenia i niechęci do chwilowego wydatku pieniężnego, któryby się wkrótce stokrotnie opłacił, idą po starej, a tak do celu nie prowadzącej drodze przedłużenia dnia pracy. 8-godzinny dzień pracy — kończy dr. B. swoje wywody — jest dla naszego przemysłu nietylko koniecznością, ale i błogosławieństwem dla naszego ludu".

Dr. Bosch pisał to w okresie wprowadzania 8-godzinnego dnia pracy. Zwolenników tej opinji jest w Niemczech coraz więcej, bo stała walka, spowodowana wprowadzeniem 8-godzinnego dnia pracy, naraziła i naraża przemysł niemiecki na straty, które przez kilka lat nie dadzą się powetować.

Stanowisko, zajęte przez naszych towarzyszy, poparli zgodnie wszyscy przedstawiciele robotników bez różnicy kierunków: poseł *Gdyk* (Ch. D.) i poseł *Brzeziński* (N.P.R.), który wykazał, że w całem Poznańskiem płace robotnicze, poza niedoliczeniem 32-procentowego wskaźnika za drugą połowę stycznia, zostały wszędzie obniżone o 35%. W prowadzonej żywej dyskusji zaznaczyły się naogół dwa stanowiska: zupełnie odosobnione stanowisko przedsiębiorców, które uzasadniali p. Natanson i Okolski, dopatrując się jedynego ratunku dla przemysłu w obniżeniu płac robotniczych, — i stanowisko utrzymania możliwie wysokich płac robotniczych, zajmowane przez przedstawicieli robotników, przedstawicieli nauki i czynniki rządowe. Już samo to ugrupowanie jest najlepszym dowodem, że dążność przedsiębiorców do obniżki płac wynika jedynie z czysto egoistycznych motywów, podczas gdy w interesie klasy robotniczej, szerokich warstw ludności, rozwoju przemysłu, naszego życia ekonomicznego i państwa leży coś wręcz przeciwnego. To też głosy przedsiębiorców broniących jedynie swojej własnej sprawy i kieszeni, były bardzo słabe:

P. *Okolski*, objaśniając jeszcze raz przytoczone przez siebie na poprzedniem posiedzeniu daty, oświadczył, że daty te „nie są statystyką i nie mają ścisłości naukowej", niemniej przeto żądał przyjęcia tych dat bez zastrzeżeń i uznania na ich podstawie, że płace robotnicze, jako wyższe, niż za granicą, winny być w interesie przemysłowców obniżone. Okoliczność, że w przemyśle żelaznym, który reprezentował właśnie p. Okolski, koszta robocizny wynoszą zaledwie 7% ogólnych kosztów produkcji, i że nawet zmniejszenie ich nie może się odbić w większej mierze na potanieniu produkcji, p. Okolski zbył kilku frazesami. W wywodach tych poparł przedstawiciela przemysłu metalowego — przedstawiciel przemysłowców łódzkich oraz p. Natanson, jako przedstawiciel przemysłu papierniczego. Stojąc na tem samem stanowisku, co poprzednicy p. Natanson, napiętnował jednak, jako „niegodne nadużycie", płacenie, niestety, bardzo częstych dotąd w Polsce płac w wysokości 1 do 2 miljonów, oraz pomieszczanie robotników w mieszkaniach, które w większości swej nie są *godne* ludzi.

Wprost odmienne stanowisko zajęli przedstawiciele nauki. Prof. *Kostanecki* wystąpił, jako gorący obrońca angielskiej soboty, domagając się jedynie zmniejszenia liczby świąt, zwłaszcza tych, które przypadają w środku tygodnia. Prof. *Brzeski* stwierdził, że twierdzenie, jakoby płace w Polsce były wyższe, niż za granicą, jest z gruntu fałszywe. Przeludnienie w Polsce, przy niskim stosunkowo poziomie kulturalnym, musi powodować obniżkę płac. Objaw ten należy zwalczać, nie zaś go popierać. Co do przedłużenia czasu pracy, to nie wie, czy przedsiębiorcy rozważyli fakt, że musiałoby to pociągnąć za sobą wzmożenie się produkcji, na którą prawdopodobnie nie znalezionoby zbytu, zwłaszcza przy obniżeniu płac robotniczych. Potanienie produkcji — stwierdza mówca, zgodnie z przedstawicielami robotników — może nastąpić tylko przez udoskonalenie techniki i lepszą organizację pracy. Jako jeden ze skutecznych środków uznaje również zniesienie podatków pośrednich, co musiałoby potanić towar i wymódz jego konsumcję. Ubytek w dochodach, powstały na skutek tego dla skarbu, wyrównałby się przez większy wpływ podatków bezpośrednich z przemysłu i ubytek wydatków na bezrobotnych. P. *Kempner* potwierdzał również, że twierdzenie, jakoby płace w Polsce były wyższe, niż za granicą, jest fałszywe. Hasło obniżenia płac z Rady gospodarczej wyjść nie powinno i nie może. Panowie przemysłow-

cy muszą zrozumieć, że na nich spoczywają również pewne obowiązki. Był okres, kiedy produkcja przynosiła zyski, — dziś trzeba pracować ze stratą; przemysł w Polsce ma duże widoki przed sobą — i ten okres kryzysu przejść musi, jeśli chce doczekać żniwa i zbierać plony. Zresztą w większości przemysłów robocizna stanowi zaledwie nieznaczny procent kosztów produkcji i obniżenie jej nie przyczyni się do potanienia produktów.

Poważny ton dyskusji zamącił jeszcze raz p. *Drzewiecki*, który twierdził, że wszędzie uważają go „za humorystę lub maniaka“ — on jednak za takiego się nie ma. — Następnie złożył dłuższe sprawozdanie z działalności Ligi pracy, kończąc z maniackim uporem żądaniem przedłużenia dnia roboczego.

Po wyczerpaniu dyskusji, rezultaty jej streścili pp. Grabski i kier. min. pracy Simon.

P. *Grabski* oświadczył, że wobec tego, że zaznaczyły się tu dwie opinje, Rada nie może powziąć jakiejś jednolitej uchwały— mimo to uważa za konieczne, by Min. pracy w dalszym ciagu prowadziło swą dotychczasową politykę w kierunku obrony obecnych płac przed obniżką. W dyskusji wysunięto trzy żądania. Pierwsze — to powrót do płac przedwojennych. Zapomina się tu jednak, że na terytorjum Polski były płace trojakie, z których najmniejsze były w zaborze rosyjskim. Dziś przy wysuwaniu tego żądania bierze się pod uwagę właśnie płace zaboru rosyjskiego, co ogół robotników musi odczuć, jako pogorszenie swego położenia. Robotnicy nie mogą poprzestać na niskich płacach rosyjskich, zmuszanie ich do tego odczuliby słusznie jako dotkliwą krzywdę.

Drugie żądanie — to żądanie, by płace przedwojenne nie przekroczyły wykazanego wskaźnika drożyźnianego. To stanowisko też nie jest słuszne. Byłoby to uwiecznianie płac przedwojennych i przedwojennego poziomu życia klasy robotniczej, która przecie ma prawo dożyć do lepszych warunków bytu. Nie wie, jak te sprawy wyglądają za granicą — ma jednak wrażenie, że pod tym względem dokonał się za granicą zwrot na korzyść klasy robotniczej.

Ważny jest jednak trzeci wzgląd—to jest utrzymywanie płac w poszczególnych przemysłach na równi z płacami tych samych przemysłów za granicą.

Konferencję zakończył p. *Simon*, wskazując, że płace nie były dotąd nigdy i nie są regulowane jakąś świadomą polityką. Pod tym względem jest istny chaos, naogół jednak płace robotnicze w Polsce są niskie i stosowanie do nich jedynie wskaźnika wzrostu cen hurtowych, który wedle wykazu wynosi obecnie 112% — jest niemożliwe, gdyż w życiu robotniczem nie ceny hurtowe, lecz detaliczne, odgrywają rolę — a te wzrosły bardzo znacznie wyżej. Ministerjum pracy dążyło i dążyć będzie do regulacji płac z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie potrzeb ludności robotniczej.

Zatarg w przemyśle włókienniczym.

Obecnie w przemyśle włókienniczym istnieje zatarg bardzo charakterystyczny o płace za robotę akordową. Zatarg ten doprowadził do strajku, trwającego już od kilku dni w większości fabryk wełnianych w Łodzi. Wśród strajkujących, a także wśród działaczy zawodowych panuje wielkie rozgoryczenie i oburzenie na fabrykantów za ich obłudne i prowokacyjne stanowisko w sprawie zawartej umowy.

Dn. 6 lutego r. b. została zawarta umowa przy udziale dyrektora Departamentu przemysłowego p. Dąbrowskiego, głównego inspektora p. Klotta, oraz jego zastępcy p. Ulanowskiego. Umowa ta w trzecim punkcie opiewa wyraźnie, że płacę robotnika podwórzowego o stawce podstawowej 25 mk., określa się na 2.66 złotych polskich. Inne płace będą obliczone w tym samym stosunku.

Z powyższego wynika jasno, że wszystkie płace w przemyśle włókienniczym, tak dniówkowe, jak i akordowe, mają być obliczone w tym samym stosunku.

W innych punktach umowy nie ma nic o tem, żeby płace w akordzie miały być przeliczone w inny sposób. Dopiero teraz tak obłudnie i wykrętnie interpretują to przemysłowcy. Należy stwierdzić, że podczas układów w obecności przedstawicieli Rządu nikt z przedstawicieli przemysłowców nie poruszał, ani nie robił żadnych zastrzeżeń co do innego sposobu przeliczania płac w akordzie.

Nazajutrz po zawarciu umowy zebrali się przedstawiciele przemysłowców i robotników, w celu ustalenia stosunku i sposobu obliczenia płac na podstawie trzeciego punktu umowy.

Ustalono, że stosunek do stawek podstawowych wyraża się w liczbie 34.13 % i że wobec tego do wszystkich płac w przemyśle włókienniczym z czasu przed zawarciem umowy trzeba dodać 34.13% i płace te zwaloryzować, t. j. przeliczyć na złote.

Organizacje przemysłowców podobno dały zlecenie swym członkom, żeby w tych fabrykach, gdzie praca robotników była wydajniejsza, obniżyć im płace z okazji przeliczania na złote, a musi to być prawdą, bo organizacje przemysłowców oficjalnie podtrzymują zarządzenia tych fabryk, gdzie jest zatarg.

Postępowanie fabrykantów należy potępić jaknajostrzej. W sposób obłudny i cyniczny łamią umowę, zawartą przy współudziale przedstawicieli Rządu. Cóż wobec tego Rząd zamierza zrobić, żeby zmusić fabrykantów do wykonywania zawartej umowy?

W tej sprawie przedstawiciele Zw. zawodowych w początku zatargu zwrócili się do inspektora okręgowego p. *Wojtkiewicza w Łodzi*. P. inspektor nie spieszył się. Dopiero, gdy zatarg doprowadził do częściowego strajku. p. inspektor zwołał konferencję z przedstawicieli przemysłowców i robotników, która się odbyła w zeszłym tygodniu, lecz nie dała pozytywnych wyników.

Dwukrotnie interwenjowałem w Ministerjum pracy, a także w Min. przemysłu i handlu. Obiecano poparcie robotników i wydanie przez Rząd urzędowej interpretacji umowy, na co czekamy.

Wczoraj dn. 28 lutego w Łodzi odbyła się ponowna konferencja przedstawicieli przemysłowców i robotników. Przemysłowcy oświadczyli, że obstają przy swojem pierwotnem stanowisku. Inspektor okręgowy nalegał na przemysłowców, żeby ustąpili i oświadczył się za opinją robotników. Konferencja przybrała charakter ostry i nie doprowadziła do porozumienia.

Związki zawodowe od dziś 29 lutego zdecydowały ogłosić ogólny strajk w przemyśle włókienniczym dla poparcia robotników akordowych. Strajk ten sprowokowali swojem postępowaniem kapitaliści, którzy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za skutki.

Kapitaliści wiedzą, że robotnicy są w strasznych warunkach nędzy i głodu z powodu kryzysu, więc ignorują w sposób bezwstydny umowę. Mimo, że robotnicy pracują 2—3 dni w tygodniu, że mieli otrzymać podwyżki z tytułu wskaźnika 122%, a przyznano im tylko 34.13%—mimo to kapitaliści na dobitkę nawet tę umowę bezwstydnie łamią.

Wogóle pp. przemysłowcy łódzcy nic sobie nie robia ze swoich najuroczystszych zobowiązań. Na konferencji przy zawieraniu umowy oświadczyli, że obniżą cenę towarów od 30—40%. Okazuje się, że tego zobowiązania nie dotrzymali: początkowo obniżyli bardzo mało a od 16 b. m. podwyższyli ponownie do 20%, chociaż mają tanią robociznę, a i węgiel znacznie potaniał.

Robotnicy łódzcy strajkiem zniewoleni są zmuszać przemysłowców do uszanowania umowy. Czyż Rząd będzie milczał?

A. S.

Zblizka i zdaleka.

BARONOWIE WĘGLOWI POD PRĘGIERZEM.

Mało mówimy o Senacie i najczęściej niechętnie. Ma to swoje źródło w stosunku partji i demokracji do samej zasady Senatu jako izby prawodawczej. Senat jest nazywany „rudymentem“, „wyrostkiem robaczkowym“, „przeżuwaczem“. Wszystkie te jednak przezwiska nie usuną Senatu z ogólnego obrazu naszej machiny prawodawczej. Senat istnieje i dzieją się w jego łonie rzeczy niekiedy wcale ciekawe. Na ostatniem naprzykład posiedzeniu sprawa drożyzny węgla, pochodzącego z kopalń śląskich, zasługuje na to, aby o niej cały kraj wiedział. Dyskusja ta w całej pełni odsłoniła przerażające skutki zmowy największych baronów węglowych. Minister handlu i przemysłu stanął w obronie robotników, podkreślił ich dobrą wolę, ich ofiarny patrjotyzm. Przeciwstawił tę dobrą wolę tę zdolność do ofiary — egoizmowi baronów, którzy wymieniwszy góry węgla na góry złota, złożone w słynnych podziemiach Banku Angielskiego, — teraz, gdy państwo imperatywnie domaga się obniżenia cen węgla, wołają: niechaj robotnicy wyrzekną się trzeciej części zarobków. Pan Kiedroń, minister reprezentujący handel i przemysł — czuł się zniewolony zaprotestować przeciwko temu cynizmowi. Wystawił on piękne świadectwo pracowitości i szlachetności górnika śląskiego i objektywizm ministra zaszczyt mu tylko przynosi.

Senator Kowalczyk podkreślił i uwypuklił cechy robotników i ich wyzyskiwaczy, zauważone i zaznaczone przez ministra. Nalał farby w żyły kreślonych przez ministra zbiorowych portretów. Opowiedział z dużą znajomością rzeczy, dlaczego wydajność pracy w kopalniach śląskich jest mniejsza, niż przed wojną (wina jest tu zgoła poza sferą wpływów robotniczych!); opowiedział o polityce baronów i „Skarbofermu“... Roztoczył obraz tak ponury, że i socjalista nie nakreśliłby bardziej piekielnego. Z dalszych kątów półoświetlonej sali sejmowej zaczęły wyłazić ponure cienie w zmowie będących kapitalistów: cienie niemieckie, francuskie, polskie — dzika sarabanda kapitału *międzynarodowego*, godna uwiecznienia w scenach piekielnych „Fausta“ czy „Mefista“. Godna, być może i kinematografu, gdzie przecież ku wychowaniu młodych pokoleń pokazują niekiedy zebrania umawiających się przestępców: czarne maski, sztylety, krótkie słowa — „kiedy, gdzie, kto“.

Ile radości było w kraju, gdy Śląsk Górny został wcielony do państwa Polskiego. Lud od sześciuset lat oderwany od macierzy polskiej za sprawą zniemczałych Piastowiczów, lud od sześciuset lat jęczący w niewoli junkra, niemieckiego księdza i niemieckiego kaiptalisty, lud, który mimo całej miażdżącej siły germanizacji zachował i wiarę i język i tęsknotę do macierzy polskiej, który, aby tę tęsknotę zaspokoić, krwawił się w rewolucjach i powstaniach, potajemnie uczył się po polsku, odrabiał długie lata więzienia za to, że głosował na Polaka i socjalistę, stał się obywatelem polskim i dziś w krwawym trudzie opłaca szczęście, o którem marzył... Płaci wszystkie podatki pośrednie i podatek inflacyjny — dla kapitalistów przeznaczony, do ich kas ogniotrwałych spływający, podatek, który tyle nowych w Polsce fortun zbudował! Lud, który nic od państwa nie otrzymując, nawet aprowizacji nie mając dostatecznie zapewnionej, cierpiąc głód — godzi się sam na redukcję godzin pracy i redukcję płacy w przekonaniu, że ta jego ofiara pomoże budować w pewnej mierze podstawy jego marzenia całowiekowego: Państwo Polskie — dziś jest tylko igraszką w rękach potwora apokaliptycznego, któremu Hobbes nadawał imię Lewiatana, a my poprostu nazywamy Kapitałem. Zaś państwo milczy. Państwo jest na usługach Kapitału. Kapitał ma na usługi swoje wszystko: policję, wojsko, adwokatów, wczorajszych, a może i jutrzejszych ministrów. Kapitał trafi wszędzie. Wszystkie wrota otwierają się przed osłem, naładowanym złotem — uczył jeszcze Filip Macedoński w czasach, kiedy największy filozof starożytności Arystoteles uczył jego syna Aleksandra. I dlatego trzeba było trzy lata czekać, zanim w polskiej izbie prawodawczej podniósł się głos oskarżyciela publicznego, senatora, przeciwko zmowie książąt na Pszczynie (Pless), Henklów von Donnersmarck. Hohenlohów i ich dyrektorów.

Słuchając tych rozpraw, sekundując głosowi sumienia, który wydobywał się z sumienia senatora — przyglądając się cieniom pełzających ku trybunie senackiej wampirów, słuchacz myślał o historji naturalnej Kapitału.

Św. Jan Złotoustym zwany mawiał: „kto zacz jest bogacz? Jest to złodziej, albo syn złodzieja (fur aut furis filius)“. Podobnie wyraził tę myśl przed stu laty wielki poeta niemiecki Goethe: „Skąd majątek ojca twego?“

— Otrzymał go w spadku po dziadku.
— A dziadek?
— Odziedziczył po swoim ojcu.
— A pradziadek?
— Ukradł...“

My, wychowani w świecie idei markscwskich, mówimy eufemistycznie: pierwotna akumulacja kapitału.

I dlatego dziwiło nas, że na ławie ministrów nie było ministra sprawiedliwości. Przypuszczamy, że na najbliższej Radzie ministrów p. minister handlu opowie o zdemaskowanej na trybunie senackiej zmowie baronów węglowych. Na komisji senackiej senator Hempel opowiadał, że dyrektor Skarbofermu, Francuz, ostrzegał przed chciwością i cynizmem „Niemców“ władze polskie. Gdy po kilku tygodniach stwierdził zupełną obojętność tych władz — przyłączył się do Niemców i pierwsze gra skrzypce w tej orkiestrze piekielnej licytantów w kierunku podniesienia cen węgla. Wtedy jeden z senatorów zawołał: ależ to rzecz *prokuratora*...

I dlatego dziwi nas, że na posiedzeniu Senatu nie było — ministra sprawiedliwości. Rozmowy, prowadzone na kraj cały, na świat cały z trybuny Senatu, muszą znaleźć sankcję. I sankcję tę tylko sąd Rzeczypospolitej wyznaczyć może. Sąd sumienia publicznego — wypowiedział się w Senacie. Teraz kolej na prokuratora!

Henryk Bezmaski.

Opierając się na zupełnie niedokładnem, a niekiedy wprost fałszywem sprawozdaniu Pata z przemówienia tow. Posnera w senackiej komisji spraw zagr., wczorajszy „Kurjer Poranny“ wysnuł zdumiewający wniosek, że „w praktyce rzeczy daleko idąca rezerwa wobec ścisłego sojuszu z Państwami bałtyckiemi i ton rezygnacyjny w stosunku do Gdańska charakteryzuje stanowisko“ — P. P. S. i N. D.!

Musimy wobec tego stwierdzić, że taka charakterystyka naszej polityki w tych sprawach jest dziwnie — lekkomyślna.

Bezrobocie.

Rejestr bezrobotnych w Warszawie.

Według danych posiadanych przez P. U. P. P. ilość zarejestrowanych bezrobotnych sięga w chwili obecnej w Warszawie 7.600 osób. Liczba bezrobotnych zaczęła wzrastać stopniowo przed dwoma miesiącami i wywołana została głównie z powodu: 1) redukcji pracowników przeważnie w przemysłach metalowym i włókienniczym oraz w innych gałęziach i 2) przerwą robót budowlanych, wywołaną mrozem. (b.).

Sprawy skarbowe

Zapisy na akcje Banku Polskiego.

Na listę akcjonarjuszów Polskiego Banku Emisyjnego zapisał się wczoraj między innemi Magistrat m. Poznania, zakupując 100 akcji. Większe ilości ponad 100 akcji zakupiło kilka fabryk. Po 25 akcji, dających prawo 1 głosu, wzięło kilku obszarników.

Przymusowe ściąganie podatku majątkowego.

Ponieważ w dniu 25 b. m. upłynął termin ostateczny wpłacenia pierwszej raty drugiej zaliczki na podatek majątkowy, a wielu podatników dotąd uchyla się od dobrowolnego wypełnienia tego obowiązku, od dnia 26 b. m. rozpoczęło się przymusowe egzekwowanie należności.

W ciągu dwu dni 26 i 27 b. m. w samej Warszawie dokonano 2200 przymusowych zajęć majątku ruchomego opieszałych podatników. W 50% zajęć zaległość podatkowa zapłacona została natychmiast; około 10% podatników wykazało się kwitami P. K. O lub P. K. K. P., iż podatek opłacili w przeddzień, o czem urząd skarbowy nie został jeszcze powiadomiony. U pozostałych, którzy nie mieli dostatecznej ilości gotowizny w domu, dokonano zajęcia mebli i wyznaczono termin ich sprzedaży w drodze licytacji w myśl instrukcji egzekucyjnej.

Ponadto ministerjum skarbu rozesłało na prowincję telegraficzne polecenia dokonywania w ten sam sposób licytacji, bowiem tylko bezwzględność w tym kierunku pozwoli zamknąć budżet lutego bez deficytu i opracować bezdeficytowy preliminarz na marzec r.b.

Drożyzna.

CHLEB TAŃSZY, ALE... GORSZY.

Poddanie kalkulacji piekarskiej ścisłej kontroli wywołało wprawdzie obniżenie ceny chleba o 25.000 mk. na 1 kg., piekarze jednak zaczęli wypiekać chleb z gorszej ciemniejszej mąki, rzekomo pochodzącej z młynów prowincjonalnych.

Chleb ten sprzedawany jest po 620.000 mk. za 1 kg.

TANIEJE MASŁO — DROŻEJĄ INNE TŁUSZCZE.

Mimo względnego spadku ceny masła oraz stabilizacji kursu walut obcych, ceny tłuszczy roślinnych, znajdujących szerokie zastosowanie u gospodyń warszawskich, mają z niewiadomych przyczyn tendencję zwyżkową. W okresie największej hossy kursu walut obcych ½ kilogramowa paczka jednego z gatunków tłuszczy roślinnych kosztowała 2 miljony marek. Obecnie za taką samą paczkę żądają detaliści 2 milj. 300 tys. mk., a tu i owdzie nawet 2 milj. 500 tys. mk. Stanowi to zwyżkę około 25%. Oddział walki z lichwą winien zainteresować się osobliwą w tej dziedzinie kalkulacją handlujących. (b.).

MIĘSO ZNOWU DROŻEJE.

Wydział zaopatrywania magistratu m. Warszawy znowu podniósł cenę mięsa wołowego i wieprzowego i sprzedaje polędwicę po 5 miljonów (cena poprzednia 4.800.000), inne gatunki mięsa wołowego po 3 milj. 900 tys. mk. (3 milj. 800), słoninę po 3 milj. 800 (3.600.000), boczek po 3.600.000 (3 milj. 400) i sadło po 4 milj. 500 tys. mk. (4 milj. 400 tys. mk.). (b.).

Wygrana pracowników aptekarskich.

Niedotrzymanie umowy przez właścicieli aptek zostało rozpatrzone przez Sąd rozjemczy dn. 26-go b. m. Z ramienia Związku pracowników aptecznych występował adwokat Lewy, z ramienia właścicieli aptek adwokat Kloszowski. Pracowników reprezentowali tow. poseł Praussowa i członkowie Zarządu Związku pracowników aptecznych.

Orzeczenie sądu rozjemczego brzmi:

Sąd rozjemczy w osobach przewodniczącego p. Tadeusza Ulanowskiego, naczelnika Wydziału min. pracy i opieki społ. oraz członków p.p. Atanazego Bardzkiego, konsulenta prawnego min. sprawiedliwości i d-ra Józefa Kowalczewskiego, naczelnika Wydziału min. spraw wewnętrznych, na posiedzeniu z dnia 22 lutego 1924 r., po wysłuchaniu przedstawicieli właścicieli aptek i pracowników - farmaceutów, postanowił co następuje:

Zważywszy, że:

1) aczkolwiek taksa laborum stanowi ważny czynnik dla kalkulacji właścicieli aptek, to jednak nie ona wyłącznie decyduje o ich możności płatniczej;

2) taksa laborum ani w umowie z dn. 19 listopada 1923 r., ani w prawie żadnej z poprzednich nie była traktowana, jako warunek, od którego byłoby uzależnione wykonanie samej umowy;

3) wypowiedzenie umowy przez właścicieli aptek nastąpiło dnia 14 stycznia 1924 r., wobec czego bieg jego zaczyna się od dnia 1 lutego;

Sąd rozjemczy orzeka:

umowa z dnia 19 listopada 1923 r. obowiązuje do dnia 30 kwietnia 1924 r. włącznie i do tego dnia płace pracowników winny być regulowane na zasadach, przewidzianych w tej umowie.

Wyrok ten ma poważne znaczenie, bo poucza, że umowy zbiorowe muszą być wykonywane przez obie strony, choćby jednej stronie to się nie podobało. Właściciele aptek pragnęli nie stosować się do umowy, ponieważ „taksa laborum" (taksa lekarstw, przez władze zatwierdzona) przy kalkulacji złotowej dała pewną minimalną różnicę na niekorzyść właścicieli aptek. Sąd rozjemczy motywów właścicieli nie uwzględnił i ważność umowy w swym wyroku zatwierdził.

Barbarzyńska oszczędność.

Komisarz oszczędnościowy m. Warszawy skreślił w budżecie pozycję na zaprawę pyło-chłonną w szkołach miejskich. Wobec wadliwości i szczupłości lokali szkolnych, wobec tego, że dzieci uczą się w tych samych lokalach na 2, 3, a nawet 4 zmiany dziennie, gromadzi się w uczelniach kurz w masach zagrażających zdrowiu. Zaprawa pyło-chłonna jest najważniejszym środkiem zapobiegawczym przeciwko roznoszeniu chorób zaraźliwych. Ale cóż to obchodzi p. komisarza i prześwietny Magistrat. Oni przecie swych dzieci do szkół ludowych nie wysyłają. A zdrowie nauczycieli? Któżby dbał o to?

Przeciwko barbarzyńskiemu zarządzeniu powinna wystąpić Rada miejska na najbliższem posiedzeniu.

O ogłoszenie Zarządu Gazowni.

Wczorajszej nocy, kiedy kończono składanie numeru „Robotnika", przyniesiono ogłoszenie o poszukiwaniu inkasentów dla Zakładów Gazowych. O tej porze biura wydawnictwa są zamknięte, administracja nie funkcjonuje, a praca redakcyjna też była skończona. Tylko dlatego ogłoszenie to, przez nikogo nie kontrolowane, dostało się do numeru.

Administracja „Robotnika".

Do powyższego dodajemy:

Zarząd gazowni ogłoszeniem swojem o poszukiwaniu inkasentów mógł wprowadzić w błąd publiczność i ewentualnych kandydatów. Nie chodziło bowiem tutaj wcale o powiększenie liczby inkasentów, lecz o zastąpienie tych inkasentów, z którymi Zarząd gazowni miał zatarg o płacę i którym wymówił zajęcie. Tego rodzaju ogłoszenie ze strony Zarządu gazowni było naśladowaniem bardzo brzydkiej i godnej potępienia metody kapitalistycznej.

Redakcja.

Zakończenie zatargu w gazowni.

Wczoraj późnym wieczorem przy pośrednictwie inspektorów pracy inż. Bohuszewicza i Orgelbranda doszło do porozumienia pomiędzy związkiem zawodowym pracowników gazowni a dyrekcją tych zakładów. Na podstawie zawartej umowy nastąpiła redukcja płac inkasentów o 10%, z utrzymaniem jednak praw emerytalnych pracowników i cofnięciem dymisji. Proklamowany na dziś strajk w zakładach gazowych został wobec załatwienia zatargu odwołany.

Z powodu nadużyć w Kowlu.

(Komunikat Min. Kolei).

W związku z artykułami dotyczącemi gospodarki VI kolejowego oddziału drogowego w Kowlu, które ukazały się w „Robotniku", Ministerjum Kolei komunikuje: Władze kolejowe Radomskiej dyrekcji kolejowej przeprowadziły dochodzenie służbowe celem wyjaśnienia i ukrócenia nieporządków, panujących w VI oddziale drogowym w Kowlu. Dochodzenia służbowe są prowadzone równolegle z dochodzeniami prokuratorskiemi względnie policyjnemi. W wyniku prowadzonych dochodzeń służbowych dyrekcja kolejowa w Radomiu wdrożyła dochodzenie dyscyplinarne przeciw kilku funkcjonarjuszom VI oddziału drogowego w Kowlu, którzy po ujawnieniu winy zostaną odpowiednio ukarani. (PAT.).

Czarnosecińswo reakcji żydowskiej.

Łódzka gmina żydowska w porozumieniu z rabinatem łódzkim zwróciła się do koła żydowskiego w Sejmie z listem, w którym dowodzi, iż obrona interesów lokatorskich jest przeciwna etyce żydowskiej, duchowi żydowskiemu, religji żydowskiej i prawom żydowskim!!

Z podobnem wezwaniem zwrócił się do posłujących rabinów nadrabin warszawski sławetny ex-poseł Perlmutter.

Widocznie żydowscy reakcjoniści wyobrażają sobie Boga, jako kamienicznika, właściciela wielu nieruchomości, albo spekulanta niezabudowanemi placami w wszechświecie.

Sprawy zagraniczne w Komisji Sejmowej.

Wczoraj w komisji sejmowej zakończyła się dyskusja ogólna nad polityką zagraniczną.

Przemawiał p. Dębski (Piastowiec), wyrażając zadowolenie z przebiegu dyskusji i uznając te rozprawy za twórczą współpracę z p. ministrem. Dojście do władzy Mac Donalda jest faktem wielkiej wagi i przyznać należy, że nowy premjer angielski stawia sprawy zagraniczne jaśniej i uczciwiej od Lloyd George'a. Jednakże należy zachować pewną ostrożność wobec jego poczynań. Wszystko zależy od tego, jak ułożą się stosunki angielsko-francuskie. Podstawą naszej polityki jest sojusz z Francją i ścisłe wykonanie Traktatu Wersalskiego. Dotychczas za mało korzystaliśmy z tego sojuszu, brak było z naszej strony inicjatywy. Nasze zbrojenia są o wiele mniejsze od zbrojeń innych państw. Uznanie Rosji Sowieckiej de jure jest faktem korzystnym, nie tyle z racji bezpośrednich skutków ekonomicznych, które są wątpliwe, ile z powodu lepszego zapewnienia pokoju.

P. Dębski wita z zadowoleniem przemówienia posłów Wasyńczuka i Taraszkiewicza, przyjazne w zasadzie dla Państwa polskiego. Uznając rozwój narodowy Ukraińców i Białorusinów, nie możemy jednak zrzec się popierania kultury polskiej na kresach.

Zabrał głos minister Zamoyski. Polska stoi w znaku sanacji skarbu i to reguluje całą naszą politykę. Polityka nasza jest pokojowa — chodzi jednak o to, aby to wszędzie było uznane. Chodzi o to, aby wejść w bliższy kontakt z państwami, które są w Lidze Narodów, a z któremi dotychczas kontakt był niedostateczny. Stałe przedstawicielstwo przy Lidze jest konieczne. Stosunek nasz do Małej Ententy określa się tem, że w naszym interesie leży utrwalenie stosunków w Europie, a częścią tego utrwalenia jest traktat z St. Germain. Więc i stosunek do Czech nie powinien być zły.

Sojusz z Francją nie wyłącza przyjaźni z innemi państwami.

Uznaje całe znaczenie propagandy, ale trzeba się liczyć ze środkami, a i z trudnością znalezienia odpowiednich ludzi.

P. Dmowskiemu nie proponował poselstwa w Paryżu.

Konferencja baltycka odbywała się w atmosferze serdecznej wzajemnego zrozumienia. Powzięto uchwały: 1) współdziałania na podstawie istniejących traktatów i rozwoju stosunków gospodarczych Wschodniej Europy; 2) współpracy na terenie Ligi Narodów i porozumienia się przed każdem zebraniem Ligi; 3) uzgodniono stanowisko co do rozbrojenia w związku z odpowiednią komisją Ligi Narodów; 4) postanowiono utrzymywać kontakt w dziedzinie informacji prasowej, pracy naukowej, artystycznej, sportowej, turystycznej.

Projekt arbitrażu w sprawach spornych został w zasadzie przyjęty — wobec tego jednak, że minister finlandzki nie miał upoważnienia swego Rządu, ostateczne przyjęcie odłożono na czas nabliższy. Ma być opracowany traktat handlowy z Łotwą i Estonją (z Finlandją taki traktat już mamy).

Następnie zabrał głos p. Dąbski. Nie wystarczają ogólnikowe zapewnienia pokojowe — należy prowadzić politykę czynnie - pokojową. Nie docenia się tych trudności, a nawet niebezpieczeństw, wobec których stoi polityka polska. Mówca wspomina o wynurzeniach Hendersona. Gdańsk i Kłajpeda — te dwie sprawy należą do najważniejszych. W sprawie Gdańska ofensywa p. Seydy zupełnie zawiodła. Mamy tam takie same kłopoty i trudności, jak dawniej. Co do Kłajpedy, winniśmy tam mieć takie same prawa, jak Litwa. W obu tych sprawach konieczna jest polityka jasna i wyraźna.

Mówca krytykuje ostro stan rzeczy w Min. spraw zagr., który jest aparatem zupełnie złym do prowadzenia polityki. Niema dziś ani podsekretarza stanu, ani dyrektora politycznego, cały szereg Wydziałów prowadzony jest nieodpowiednio.

P. Chomiński zadaje pytania w sprawie konferencji baltyckiej, zamierzonej konferencji w Kownie, stosunku do Litwy.

Poseł tow. Perl z powodu mowy Hendersona wypowiada opinję, że Henderson dał tu wyraz szeroko rozpowszechnionemu w Anglji niezadowoleniu ze stanu rzeczy, który przypisuje się w wielkiej mierze traktatowi wersalskiemu. Mac Donald prowadzi politykę ostrożną i — jak się zdaje — dąży do zmiany stanu rzeczy w Europie przez porozumienie z Francją, bez formalnej zmiany Traktatu, ale z osłabieniem i stopniowem usuwaniem jego złych — w rozumieniu angielskiem — stron.

W Lidze Narodów może być poruszona sprawa naszych granic w tej czy innej formie. Znowu więc wysuwa się sprawa mniejszości narodowych jako zagadnienie palące.

Nie wystarcza mówić o przyjaźni z Anglją, trzeba mieć jasno wytknięty program, na gruncie jakich spraw i wspólnych interesów możemy zbliżyć się do Anglji.

Min. Zamoyski odpowiada na kilka pytań. Gdańsk stale był dla nas źródłem tarć i zatargów z powodu niewykonywania obowiązujących umów. Dziś jest nadzieja, że sprawy gdańskie będą przychylniej dla nas rozpatrywane. W sprawie Kłajpedy Rząd stoi nadal na gruncie statutu kłajpedzkiego, uchwalonego przez konferencję ambasadorów. W Kownie ma się odbyć narada trzech państw: Litwy, Łotwy i Estonji w sprawie traktatów handlowych.

SPROSTOWANIE.

We wczorajszym N-rze „Robotnika" omyłkowo podano, iż odczyt zbiorowy p. t. „Nasza polityka zagraniczna" odbędzie się dzisiaj. Wyjaśniamy, że odczyt ten odbędzie się w przyszły piątek, **t. j. dn. 7 marca o godz. 8 w., Karowa 31.**

„NASZA POLITYKA ZAGRANICZNA".

W piątek dnia 7 marca

o godz. 8 wiecz. *w sali Tow. Hygienicznego*, Karowa 31, odbędzie się odczyt zbiorowy p. t.:

„Nasza polityka zagraniczna".

Spadek po rządach Chjeno-Witosa. — Po zwycięstwie Partji Pracy w Anglji. — Nasz stosunek do Francji, Anglji, Niemiec, Czech. —Rosja sowiecka. — Państwa bałtyckie. — Liga Narodów. — Światowa sytuacja gospodarcza. — Sprawa pokoju. — Międzynarodówka socjalistyczna.

Referują: *poseł dr. F. Perl, poseł M. Niedziałkowski, senator St. Posner i poseł K. Czapiński.*

Bilety od 500 000 do 2.000 000 mk. nabywać można w Sekretarjacie T.U.R., Warecka 7, od 5—7 pp., w Administracji „Robotnika", w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17 i w „Ignisie", Krakowskie Przedmieście 9.

Kronika parlamentarna.

SENAT.

We wczorajszem sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia senatora opuszczony został przez niedopatrzenie bardzo znamienny ustęp z mowy sen. Kowalczyka, który poddał surowej krytyce polskie koncerny węglowe i Korfantowski „Skarboferm". Koncerny te

sprzedając węgiel dla Polski żądały zawsze zapłaty zgóry. Tak samo sprzedawano węgiel rządowi, który płacąc wraz z ceną właściwą kopalniom jeszcze podatek, który mu się należał, w ten sposób dawał kopalniom ogromne pożyczki. Koncerny tą pożyczką spekulowały i po 6 tygodniach oddawały ją oczywiście w pieniądzu zdewaluowanym Natomiast węgiel otrzymywano często i w parę tygodni po zapłacie. Skarboferm również brał za węgiel pieniądze zgóry, a gdy nie dostarczył węgla na czas, później ceny podnosił i służył za przykład innym kopalniom. A przecież rząd nasz ma połowę udziałów w Skarbofermie. Mam nadzieję — mówił sen. Kowalczyk — że władze te stosunki w Skarbofermie usuną. Wiem, że przez podnoszenie tej sprawy nie zyskam sobie przyjaciół, ale mam odwagę mówić prawdę. (Głosy na lewicy: Brawo) O tym Skarbofermie krążą pogłoski, że niektóre jednostki w tej instytucji bajecznie się bogacą, dlatego zapytuję, czy prawdą jest, że członkowie rady nadzorczej w połowie Francuzi, w połowie Polacy, pobierają tak ogromne tantjemy!

ODPOWIEDŹ NA INTERPELACJĘ.

W odpowiedzi na interpelację senatora J. Kowalczyka w sprawie drożyzny węgla górnośląskiego, nadmiernych frachtów węglowych w korytarzu kluczborskim, oraz zatrudnienia w przemyśle górnośląskim wrogów Rzeczypospolitej — minister przemysłu przesłał na ręce marszałka Senatu wyjaśnienie, w którem zaznacza, że 1) na konferencji z przemysłowcami górnośląskimi ustalono 30 % zniżkę cen węgla, która już dnia 6 bm. weszła w życie, przyczem Rząd obniżył podatek węglowy o 10% dalsza zniżka jest przewidywana w przyszłości (narazie, jak wiadomo, rokowania z przemysłowcami w tej sprawie rozbiły się, wycofali oni bowiem poczynione niedawno w Warszawie obietnice); 2) dla uniknięcia przewozu przez stację Kluczbork (Górny Śląsk niemiecki) Ministerjum kolei zadecydowało budowę linji okrężnej przez terytorjum polskie. Nadto są w toku rokowania z Niemcami dla obniżenia opłat za tranzyt węgla przez korytarz niemiecki; 3) sprawa wywozu węgla do Austrji, Węgier i Jugosławji została rozwiązana pomyślnie drogą pertraktacji z Czechami, które zdecydowały się obniżyć podatek od węgla polskiego do poziomu norm podatku czeskiego; 4) przyjmowanie obywateli niemieckich na stanowiska w przemyśle górnośląskim jest dopuszczalne jedynie w wypadkach stwierdzenia, że Polska odpowiednich sił fachowych nie posiada. Co do osób zaś, które miały prawo opcji na rzecz obywatelstwa niemieckiego, ma być przeprowadzone sprawdzenie, czy i ewentualnie z jakim wynikiem osoby prawa tego dochodziły.

WNIOSEK O POSTAWIENIE W STAN OSKARŻENIA P. KUCHARSKIEGO.

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała wczoraj w dalszym ciągu preliminarz budżetu ministerjum przemysłu i handlu.

W dyskusji tow. pos. Moraczewski skonstatował, że przy zwrocie pożyczek zaciągniętych przez zakłady Żyrardowskie skarb państwa poniósł stratę przeszło 4 biljony mkp. Za tę stratę odpowiedzialny jest konstytucyjnie minister przemysłu i handlu, który odnośną umowę podpisał, a był nim p. Wł. Kucharski.

Wobec tego tow. Moraczewski postawił następujący wniosek: „Wysoki Sejm uchwali oskarżyć byłego ministra przemysłu i handlu, Władysława Kucharskiego przed Trybunałem Stanu za zawarcie umowy z Tow. Akc. Zakładów Żyrardowskich z wyraźną szkodą dla państwa".

Głosowanie nad tym wnioskiem odroczono aż do sprawozdania podkomisji, którą wybrano dla zbadania tej sprawy.

W skład podkomisji weszli pp. Bartel (Z. P. S. L.), Kosydarski (Piast), Moraczewski (P. P. S.), Komocki (Ch. D.), Rozmaryn (Koło żyd.) i Zdziechowski (Z. L. N.).

Z KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH SENATU.

Wczoraj na posiedzeniu Kom. Spr. Zagr. senator Janta-Pełczyński zwrócił się do przewodniczącego komisji p. sen. Kiniorskiego z protestem przeciwko stenogramowi mowy, wygłoszonej na ostatniem posiedzeniu komisji i utrwalonej w depeszy PAT'a. P. Pełczyńskiego poparł tow. sen. Posner, który oświadczył, że z obszernego przemówienia, które wygłosił, odnalazł w depeszy PAT'a oddzielne powyrywane wyrazy, co pozwoliło niektórym dziennikom z wyrazów tych wyprowadzać najdziwaczniejsze dedukcje polityczne. P. Kiniorski przyrzekł poinformować ministra o metodach pracy biura prasowego M. S. Z. Albowiem przedstawiciel tego biura z polecenia ministra zjawił się na posiedzeniu komisji i w podobnie karykaturalny sposób odtworzył trzygodzinne obrady nad deklaracją p. ministra w sprawach bałtyckich i gdańskich.

Z KOMISJI WOJSKOWEJ.

Wczorajszy dzień w komisji wojskowej zaznaczył się niebywałą pracowitością, przyjęto bowiem aż 40 artykułów ustawy o obowiązkach szeregowców wojsk polskich.

Przy końcu posiedzenia **poseł Ćwiakowski** (Wyzwolenie) zainterpelował przedstawiciela Min. Spr. Wojsk. pułk. Petrażyckiego w sprawie rozporządzenia ministrów co do awansowania oficerów. P. Ćwiakowski przytoczył rozporządzenia dwóch ministrów: gen. Sosnkowskiego i Szeptyckiego, wskazując, że o ile gen. Sosnkowski kierował się w tego rodzaju zarządzeniach bezstronnością, gen. Szeptycki podlegał widocznie politycznym wpływom ósemki, załatwiając sprawy stronniczo.

Poseł Kirszbraun przytoczył kilka faktów ignorowania żydów w wojsku, wskazując, iż takie postępowanie władz wojskowych jest sprzeczne z konstytucją.

Poseł Kościałkowski (Wyzwolenie) zgłosił w imieniu posła Thugutta, byłego ministra Spr. Wewn. w gabinecie tow. Moraczewskiego, protest przeciwko zarzutom, stawianym mu przez posła Załuskę na poprzedniem posiedzeniu, gdzie pos. Załuska opowiadał o okólniku czy zarządzeniu, wydanem przez p. Thugutta, by do milicji ludowej przyjmowano jedynie na skutek rekomendacji Wyzwolenia i P. P. S.

KOMISJA OCHRONY PRACY.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji ochrony pracy przyjęty został nagły wniosek tow. Kwapińskiego w sprawie uregulowania spraw dotyczących warunków pracy i płacy dla robotników rolnych na terenie województw małopolskich.

Referować będzie tę sprawę na plenum Sejmu tow. poseł J. Kwapiński.

Następnie po referacie tow. Ziemięckiego przyjęto wniosek nagły tow. Żuławskiego treści następującej:

Wzywa się rząd, ażeby do czasu ustawowego zaopatrzenia na starość pracowników, zatrudnionych w rządowych zakładach przemysłowych, wstrzymał wydalanie z pracy starych robotników i by cofnął wypowiedzenia już w tej mierze uskutecznione.

Kronika polityczna.

RADA GOSPODARCZA.

Następne posiedzenie Rady Gospodarczej odbędzie się dziś (w piątek) o godzinie 10½ rano. Będzie ono poświęcone polityce kredytowej.

Z POWODU WYROKU W SPRAWIE P. LEDNICKIEGO.

Wczoraj wieczorem w Sali Malinowej w hotelu „Bristol" urządziło grono osób bankiet demonstracyjny z powodu sprawy p. Aleksandra Lednickiego. Wzięli udział w bankiecie między innymi: arcybiskup Ropp, p. Artur Śliwiński, posłowie Thugutt, Popiel, Śmiarowski, Jan Dąbski, b. ministrowie Jastrzębski, Kucharzewski, Tołłoczko, Wasilewski, p. Wacław Sieroszewski, dr. Dłuski, redaktorowie Giełżyński, Fryze i Beaupré z Krakowa, prezes Prokuratorji Generalnej Bukowiecki, prezes Trybunału Administracyjnego Sawicki.

Podczas bankietu wygłosili przemówienia: pierwszy arc. Ropp, witając serdecznie Al. Lednickiego; rektor Koschembahr - Łyskowski, podkreślając znaczenie przestrzegania norm etycznych w walkach politycznych; poseł Thugutt, zwracając uwagę na częstą rozbieżność między zapatrywaniami społeczeństwa, a wyrokami sądów; Art. Śliwiński i Sieroszewski. Ostatni przemawiał Al. Lednicki.

Po bankiecie odbył się raut.

GOŚĆ Z KOPENHAGI.

We wtorek przybył do Warszawy z Kopenhagi p. Axel Breidahl współpracownik znanego dziennika „Politiken", celem zapoznania się z tutejszą akcją pomocy dzieciom. P. Breidahl, który jest znanym duńskim komedjopisarzem, jest przytem jednym z inicjatorów wielkiej duńskiej zbiórki krajowej dla dzieci krajów, zniszczonych wojną. P. Breidahl był w środę przyjęty przez p. prezydentową Wojciechowską, nadto odbył szereg konferencji z tutejszymi działaczami i kierownikami najważniejszych instytucji pomocy dzieciom, informując się z zajęciem o ich stanie i ich najpilniejszych potrzebach. W czwartek p. Breidahl opuścił naszą stolicę, udając się via Kraków do Pragi. (PAT.).

TELEGRAMY.

Przesilenie w Belgji.

Bruksela, 28 lutego. (PAT.). Na posiedzeniu senatu, pośród głośnego tumultu, Theunis zawiadomił o zgłoszonej dymisji gabinetu. W kołach politycznych sądzą, że Theunis obejmie władzę ponownie.

Bruksela, 28 lutego. (PAT.) P.R. Theunis oświadczył, iż w żadnym razie nie przyjmie misji tworzenia nowego gabinetu. Pisma belgijskie wyrażają nadzieję, iż Theunis zmieni jeszcze swe postanowienie.

KANDYDATURA VANDERVELDE'A.

Paryż, 28 lutego. (PAT.). „Matin" podaje, że król życzył sobie, aby Theunis podjął się misji tworzenia nowego gabinetu, Theunis jednak odmówił. Jest rzeczą możliwą, że misję tę otrzyma Vandervelde, gdyby i ten odmówił, w takim razie — zdaniem dziennika król zwróci się do przywódcy flamandzkich katolików.

ZJAZD SOCJALISTÓW.

Bruksela, 28 lutego. (PAT.) P.R. Na Wielkanoc odbędzie się tutaj zjazd belgijskiej partji socjal-demokratycznej.

Rząd Partji Pracy.

ATAK KONSERWATYSTÓW SPALIŁ NA PANEWCE.

Londyn, 28 lutego. (P. A. T.).—Wczorajsze debaty w Izbie Gmin nad znaną już mową polityczną, wygłoszoną w Bournley przez sekretarza stanu Hendersona, nie doprowadziły do rozdźwięku między większością parlamentarną a rządem. Przemówienie, jakie wygłosił wczoraj na ten temat premjer, zawierało między innemi protest pod adresem interpelantów z powodu formy, w jakie interpelowano go w sprawie mowy w Bournley. W interpelacjach tych premjer upatruje chęć obalenia kandydatury Hendersona w wyborach uzupełniających, odbywających się obecnie w Bournley. Premjer przypomniał również wytyczne polityki angielskiej, dążącej do naprawy i wzmocnienia stosunków przyjacielskich z Francją, zaznaczając, że jeśli w tej polityce Anglja spotka się z sympatjami Francji, to zdaniem premjera możliwe będzie nawiązanie już w końcu r. b. z wszystkiemi narodami Europy ścisłej współpracy dla utrwalenia pokoju i odbudowy ekonomicznej Europy.

We wczorajszych debatach zabierali głos również Lloyd George i Baldwin, wypowiadając pogląd, że odpowiedzialność gabinetu w zakresie wystąpień publicznych jego członków ma wielkie znaczenie, po wysłuchaniu jednak odpowiedzi premjera, obaj mówcy podkreślili swą zgodność z jego stanowiskiem.

TRAKTAT LOZAŃSKI.

Londyn, 28 lutego. (PAT.). (P. R.). — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby lordów odbyto na wniosek lorda Parmoora drugie czytanie billu o wprowadzenie w życie angielsko - tureckiego traktatu pokojowego, zawartego w Lozannie. Po mowie ministra Parmoora bill przyjęty został w drugiem czytaniu.

P. SKIRMUNT U MAC DONALDA.

Londyn, 28 lutego. (PAT.). — Prezes ministrów angielskich Mac Donald przyjął w środę posła polskiego p. Skirmunta.

Sytuacja polityczna w Niemczech.

Berlin, 28 lutego. (P. A. T.). — Sytuacja w parlamencie przedstawia się w następujący sposób: O ile konferencje z poszczególnemi frakcjami nie doprowadzą do porozumienia na punkcie zniesienia rozporządzeń, wydanych na mocy ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu, to rząd prawdopodobnie postawi kwestję zaufania. Jest rzeczą pewną, że ani skrajna lewica, ani skrajna prawica nie będą głosowały za votum zaufania. Rozstrzygającem będzie stanowisko socjalistów. Gdyby i oni również oświadczyli się przeciwko rządowi, wówczas rząd natychmiast rozwiąże parlament, a nowe wybory odbędą się dnia 6 kwietnia.

Berlin, 28 lutego. (PAT.). (P. R.). — Według doniesień „Die Zeit" pomiędzy poszczególnemi partjami toczą się rokowania w celu osiągnięcia jednomyślności w sprawie wniosku, w myśl którego Reichstag ustaliłby sam termin rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów.

WŚRÓD NACJONALISTÓW.

Berlin, 28 lutego. (PAT.). Z kół parlamentarnych donoszą, iż poseł do parlamentu Hergt złożył piastowany przez siebie urząd prezesa niemieckiej partji nacjonalistycznej.

ZNIESIENIE STANU WYJĄTKOWEGO.

Berlin, 28 lutego. (P. A. T.). — Komunikat urzędowy donosi, że z dniem 1 marca zniesiony będzie stan wyjątkowy w Niemczech. Równocześnie ze zniesieniem stanu wyjątkowego będą również zniesione wszelkie ograniczenia, dotyczące wolności osobistej, prasy i wolności zebrań. Minister spraw wewnętrznych ogłosił specjalny komunikat, oświadczający, że w Bawarji stan wyjątkowy potrwa nadal.

MOWA STRESEMANNA.

Berlin, 28 lutego. (PAT.) P.R. Minister spraw zagranicznych Stresemann wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu dłuższe przemówienie. Minister zaznaczył na wstępie, że rząd wyda „białą księgę", która zawierać będzie cały materjał, dotyczący rokowań, prowadzonych przez rząd niemiecki z komitetami rzeczoznawców. Następnie minister mówił o konieczności udzielenia Niemcom dłuższego moratorjum oraz o sprawie pożyczki zagranicznej, podkreślając, że podstawowym warunkiem pomyślnego rozstrzygnięcia tej sprawy jest danie Niemcom możności rozporządzania wszystkiemi siłami gospodarczemi, jak również przywrócenia jedności komunikacyjnej na terytorjum Niemiec. Stresemann podkreślił w dalszym ciągu swego przemówienia, że wszystko jest już przygotowane do podjęcia dyskusji w sprawie odszkodowań, jednakże Niemcy nie chcą w obecnej chwili przeszkadzać badaniom, prowadzonym przez rzeczoznawców. Minister stwierdził z zadowoleniem, że nastrój we Francji w stosunku do Niemiec jednak cokolwiek się zmienił. Naogół poczynają tam zdawać sobie sprawę z pokrewieństwa losu, jaki zbliża Francję do Niemiec.

Z kolei dr. Stresemann omawiał obszernie sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Minister zaznaczył, że uznaje podstawowe idee międzynarodowej solidarności, na których opiera się Liga Narodów, stwierdził jednakże, że obecny jej statut idee te urzeczywistnia w sposób niezupełny. Zachodzi pytanie, czy państwa, które dotychczas zajmowały wrogie stanowisko w sprawie wejścia Niemiec w skład Ligi Narodów, stanowisko to zmieniły, gdyż dotychczas z żadnej miarodajnej strony nie zwrócono się do Niemiec z wezwaniem do rozpoczęcia odnośnych starań o przyjęcie do Ligi Narodów. Skoro sprawa ta stanie się aktualna, Niemcy zażądają przyjęcia ich w charakterze członka, posiadającego pełne prawa, zwłaszcza w Radzie Ligi Narodów, odrzucając wszelkie specjalne warunki, któreby im postawiono.

Monarchja czy republika.

DWUZNACZNE STANOWISKO ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

Ateny, 28 lutego. (PAT.). Zgromadzenie narodowe 192 głosami przeciwko 12 głosom odrzuciło wniosek republikanów o natychmiastowem złożeniu dynastji z tronu i uchwaliło rezolucję, poruczającą rządowi przeprowadzenie plebiscytu. Republikanie opuścili salę posiedzeń. Kilku z nich złożyło mandaty poselskie.

OŚWIADCZENIE REPUBLIKANÓW.

Ateny, 28 lutego. (PAT.) P.R. Przywódcy partji republikanów oświadczają za pośrednictwem pism, iż opuszczenie przez nich w dniu wczorajszym sali obrad zgromadzenia nie oznacza bynajmniej wystąpienia przeciw rządowi, a jest jedynie protestem, podyktowanym przez pragnienie uchylenia odpowiedzialności partji. W ciągu dzisiejszego dnia partja zadecyduje o tem, czy taktyka powstrzymywania się od udziału w obradach ma być prowadzona nadal. Najprawdopodobniej deputowani republikańscy, do których przyłączyło się 15 posłów liberalno - republikańskich, wezmą dziś z powrotem udział w obradach.

Proces Ludendorffa i Hittlera.

Monachjum, 28 lutego. (PAT.). — W procesie Hittlera i towarzyszy w dniu wczorajszym szczególną uwagę zwróciły na siebie zeznania b. prezydenta policji monachijskiej Pochnera. Zeznawał on w duchu bardzo nieżyczliwym i obciążającym dla Kahra i Lössowa.

Sowiety a zagranica.

TRAKTAT HANDLOWY WŁOSKO-ROSYJSKI.

Rzym, 28 lutego. (P. A. T.). — Dnia 25 lutego zawiadomił rząd włoski Moskwę o przyjęciu włosko - rosyjskiego traktatu handlowego w jego ostatniej redakcji. Traktat wchodzi w życie 7 maja i ważny jest na 3 lata. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Moskwie. Rząd rosyjski pragnie wprawdzie zachowania wolnej ręki we wszystkich dziedzinach, przyznał jednak Włochom pewnego rodzaju prawo opcji co do pól naftowych i co do koncesji w ruchu tranzytowym.

ROKOWANIA GRECKO - ROSYJSKIE.

Berlin, 28 lutego. (A. W.). Rozpoczęły się tu rokowania grecko - rosyjskie w sprawie uznania Sowietów de jure i zawarcia traktatu handlowego.

WĘGRY ZAMIERZAJĄ UZNAĆ RZĄD SOWIECKI.

Budapeszt, 28 lutego. (PAT.). „Uj Nomzedek" dowiaduje się, że rząd węgierski poczynił już wszelkie przygotowania do uznania formalnego rządu sowietów. Sądzą, że uznanie nastąpi w najbliższym czasie. Węgry spodziewają się otwarcia dla siebie rynku południowo - rosyjskiego.

Sprawy gdańskie.

ZAMACH NA 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY.

Gdańsk, 28 lutego. (PAT.) Związek przemysłowców metalowych w Gdańsku wystosował do senatu w. m. Gdańska wniosek w sprawie zniesienia 8-godzinnego dnia pracy w w. m. Gdańsku. Wspomniany związek przemysłowców metalowych domaga się prawa przedłużenia czasu pracy, w drodze dobrowolnej umowy między pracodawcami a pracobiorcami, do 60 godzin tygodniowo.

O POLSKI SKŁAD AMUNICJI

Gdańsk, 28 lutego. (PAT.). Wczorajsza prasa niemiecka wzywa ludność Gdańska do założenia energicznego protestu przeciwko raportowi komisji Ligi Narodów, przyznającemu Polsce półwysep Westerplatte na skład polskiej amunicji, przewożonej przez Gdańsk.

INTERPELACJA NACJONALISTÓW.

Gdańsk, 28 lutego. (A. W.) Grupa nacjonalistyczna sejmu gdańskiego wniosła interpelację do senatu, skierowaną przeciwko raportowi komisji rzeczoznawców, proponującemu przyznanie Polsce, jako miejsce dla wyładunku amunicji, tereny na Westerplatte. Interpelacja zwraca się przeciwko temu projektowi, jako grożącemu bezpieczeństwu, zdrowiu i gospodarczemu dobrobytowi Gdańska.

Kontrola wojskowa w Niemczech

Z KONFERENCJI AMBASADORÓW.

Berlin, 28 lutego. (PAT.) „Lokal-Anzeiger" dowiaduje się od swego paryskiego korespondenta, iż konferencja ambasadorów postanowiła wczoraj udzielić rządowi niemieckiemu odpowiedzi, odrzucającej wywody niemieckie w sprawie dalszego wykonywania międzysojuszniczej kontroli wojskowej. Jak wiadomo, rząd niemiecki zaproponował, aby działalność kontrolna komisji generała Nolleta uznana została za ukończoną, ponieważ Niemcy wykonały wszelkie zobowiązania traktatu wersalskiego, dotyczące rozbrojenia. Natomiast rząd francuski utrzymuje, iż znaczna część zobowiązań, określonych w dziale V Traktatu Wersalskiego, nie została dotąd wypełnioną.

Z Rady Miejskiej

Wczorajszy porządek dzienny obejmował wszystkiego 18 punktów. Rada miejska, przyzwyczajona do długich, obfitych porządków dziennych, obejmujących 50 i więcej punktów, dopatrywała się przyczyny chudego porządku dziennego w tłustym czwartku i niezmiernie za to urozmaicenie wdzięczna była swemu prezydjum.

Teatry miejskie.

Po rozpatrzeniu kilku wniosków mniejszej wagi r. Hirszel zreferował budżet teatrów miejskich. Z cyfr preliminarza podajemy następujące: przewidywany niedobór Opery mkp. 2.850.000.000.000. Rozmaitości 280.000 zlp.; przewidywana nadwyżka farsy 180.000 zlp.

Niedobór Rozmaitości Magistrat zamierza pokryć nadwyżką, osiągniętą przez farsę i częściowo z ogólnych funduszów miasta. Natomiast deficyt Opery powinien zostać przez Rząd wyrównany, w myśl zobowiązania przyjętego przez Rząd w czerwcu r. z.

Z wyjaśniej udzielonych przez prez Jabłońskiego wynika, iż kiedy latem zeszłego roku na porządku dziennym była sprawa zamknięcia Opery, Rząd zobowiązał się udzielać subwencji miesięcznej w wysokości 200 miljonów mk. styczniowych 1923 r., co odpowiada sumie przeszło 548.000 zlp. Opierając się na tem zobowiązaniu Magistrat niedawno zwrócił się do Rządu o wypłacenie przyrzeczonej subwencji. Po długich zachodach Magistrat uzyskał na cele kulturalno - oświatowe miasta 500 miljardów, lecz jednocześnie Rząd oświadczył, iż wobec sanacji skarbu Magistrat na dalsze subwencje liczyć nie może. W tym stanie rzeczy grupa radnych zgłosiła wniosek wzywający Magistrat do zwrócenia się do Rządu o dotrzymanie zobowiązania i zagrożenia ewentualnem zamknięciem Opery.

Radny **tow. Jaworowski** wypowiada się za wywarciem nacisku na Rząd, lecz nie należy przewidywać zamknięcia Opery. Jeśli Rząd zajął stanowisko obojętne względem tej placówki kulturalnej, to nie należy iść w jego ślady, lecz wykazać dbałość o egzystencję Opery Rząd jest obowiązany subwencjonować Operę stołeczną, gdyż ma ona znaczenie reprezentacyjne. Pozatem Opera stołeczna, jako rozsadnik kultury muzycznej, promieniuje na cały kraj i istnienie jej jest niezbędne, zwłaszcza u nas, gdzie kultura muzyczna jest w straszliwem zaniedbaniu. Oszczędzanie na Operze i odmawianie jej przez Rząd niezbędnych środków jest conajmniej karygodne. Przy sposobności mówca przypomina o trudnościach, jakie spotykają Międzyzwiązkową Kom. Kult.-Artyst. oraz wzywa Magistrat do urządzania lotnych koncertów na przedmieściach robotniczych.

Radny dr. Zieliński i wice-prez. Ilski nie widzą innego wyjścia, jak zamknięcie Opery.

W głosowaniu przyjęto uzgodniony wniosek o zwrócenie się do Rządu oraz większością głosów prawicy drugą część wniosku, przewidującą zamknięcie Opery

Wnioski r. tow. Jaworowskiego odesłano do komisji.

Drożyzna w hotelach.

Odpowiedź Magistratu na zgłoszoną w tej materji interpelację r. Budzińskiej - Tyliokiej nie zadowoliła interpelantki. Natomiast r. Wilczyński gorąco bronił hotelarzy, uważając, iż hotele w Warszawie są zbyt tanie.

Za otwieranie bram.

Klub P. P. S. zgłosił wniosek, żądający by R. M wypowiedziała się za unormowaniem wynagrodzenia dozorców domowych za otwieranie bram w ten sposób, że do północy mają otrzymywać połowę ceny biletu tramwajowego, po północy — równowartość biletu tramwajowego.

Większość prawicowa przez usta d-ra Zawadzkiego wniosek obaliła, przekazując go komisji do spraw ogólnych.

Opieszałość Zarz. Tramawjów.

Radny **tow. Buliński** zgłosił interpelację w sprawie opóźniania wypłaty poborów pracownikom tramwajowym.

Zatarg w Gazowni.

Radny **tow. Dewudzki** zgłosił następujący

WNIOSEK NAGŁY:

Zważywszy, że w dzisiejszym okresie sanacji skarbu, prowokowanie strajku pracowników Gazowni uważać należy conajmniej za niewskazane

Rada miejska wzywa Magistrat, aby natychmiast przystąpił do załatwienia zatargu z pracownikmi Gazowni na drodze wzajemnego porozumienia, uwzględniając słuszne postulaty pracowników.

Wniosek przekazano Magistratowi.

W Warszawie ciemno.

Klub P. P. S. zgłosił wniosek, wzywający Magistrat do przywrócenia oświetlenia ulic w tej mierze, jak było do okupacji Obecnie w Warszawie peli się tylko 30% latarń ulicznych.

Echa ustawy lokatorskiej.

W związku z uchwaloną przez Sejm ustawą o ochronie najemców klub P. P. S. zgłosił następujący wniosek nagły:

Zważywszy, że Ustawa o ochronie najemców przewiduje poważne, stale rosnące obciążenie lokatorów, które w prędkim czasie doprowadzi do komornego równego przedwojennemu,

zważywszy, że przedwojenne komorne w Warszawie, dochodzące do ¼ zarobków ludności pracującej stanowiło prawdziwą klęskę społeczną,

zważywszy, że tak wielkie podniesienie komornego bynajmniej nie gwarantuje powstawania dostatecznej ilości mieszkań,

zważywszy, że walka z brakiem mieszkań i wysoką ich ceną może się odbywać tylko drogą produkcji mieszkań nie obliczonej na bezpośredni zysk,

zważywszy, że popieranie takiej produkcji wymaga znacznych środków, których nie są w stanie dostarczyć warstwy pracujące, nadmiernie obciążone komornem —

R. miejska wzywa Magistrat:

1) do wycofania wniosku dotyczącego podatku od komornego, opłacanego przez lokatorów,

2) do opracowania w ciągu tygodnia projektu podatku od dochodu brutto, opłacanego przez właścicieli nieruchomości i niepodlegającego przełożeniu na lokatorów.

Wniosek ten przekazano komisji finansowo-budżetowej.

Drugi wniosek, zgłoszony przez r. Erlicha i wzywający Radę miejską, by zobowiązała radnych zasiadających w Sejmie do obrony interesów lokatorów, nie uzyskał większości głosów.

Zreferowano statut o uposażeniu pracowników miejskich. Dyskusję, z powodu spóźnionej pory, odłożono do następnego posiedzenia.

Prowincja.

Z POW. OLKUSKIEGO.

(Korespondencja własna).

W dniu 16 lutego, w **Wolbromiu**, w nowej fabryce wyrobów gumowych, odbyło się walne zebranie członków Związku metalowego, przy udziale posła tow. J. Kwapińskiego.

Po złożeniu sprawozdania z działalności klubu sejmowego P. P. S. przez tow. posła, przystąpiono do sprawozdania z działalności Zarządu Związku i wyboru nowego Zarządu. Wobec bardzo ciężkiego położenia robotników, uchwalono szereg postulatów dotyczących zmiany warunków płacy i pracy.

W dniu 24 b. m. odbyła się w **Olkuszu** konferencja z Zarządem fabryki, przy udziale tow. posła Kwapińskiego i delegatów fabryki: tow. tow. Tuchowskiego i Kałwy Na konferencji tej byli obecni ze strony przemysłowców p.p. Westen; Otto i dr. Klindsch.

Szereg postulatów przyjęto; odłożono zaś sprawę podwyżki płac i sprawę sposobu wydawania węgla.

W poniedziałek, 25 lutego odbył się wiec sprawozdawczy tow. J. Kwapińskiego w sali Domu robotniczego w Olkuszu.

Sprawozdanie przyjęto z uznaniem do wiadomości, wyrażając podziękowanie klubowi P. P S.

Ruch robotniczy

Z życia partji

POSIEDZENIE C. K. W.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono, aby w „Dniu Kobiet" 25-go marca r. b. zbierano w całym kraju środki jedynie na centralny „Fundusz prasowy".

Następnie tow. Diamand wygłosił bardzo interesujące sprawozdanie z posiedzenia Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i delegatowi wyrażono podziękowanie.

WIEC NA OCHOCIE.

W niedzielę o godz. 2 po poł. w lokalu dzielnicy Ochota, Grójecka 59, odbędzie się wiec, na którym przemawiać będą tow. tow. Kowalew, Szczypiorski i Skarżyński.

W piątek dn. 29 lutego.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 — ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Praska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz 6 w lokalu O. K. R., Al Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu

Koło Gazowników P.P.S. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

W niedzielę dn. 2 marca.

O godz. 2 popoł. w lokalu dzielnicy „Ochota", Grójecka 59, odbędzie się wiec w sprawie ustawy o ochronie lokatorów i ubezpieczenia od bezrobocia. Przemawiać będą tow. tow. Szczypiorski, Skarzyński i Kowalew.

Ruch zawodowy

Obniżenie płacy pracowników młynarskich. Na konferencji odbytej pod przewodnictwem p. inspektora pracy I Okręgu doszło do porozumienia między właścicielami młynów i pracownikami młynarskimi. Na podstawie zawartej umowy ustalono, iż od 1 marca r. b. płace robotników-młynarskich będą niższe o 15% od płac za drugą połowę lutego. Pracownicy zrzekli się też od 1 kwietnia gratyfikacji. Wszystkie ustępstwa pracowników stanowią 25—26% dotychczasowej ich płacy i spowodują obniżenie kosztów przemiału o 800.000 mk. na kwintalu. W przewidywaniu tej zmiany ułożona też została, jak utrzymują zainteresowani, ostatnia kalkulacja ceny mąki, która spowodowała obniżenie ceny chleba wypiekanego z mąki pochodzącej z młynów warszawskich o 45.000 mk. na kg. Obniżenie ceny chleba nastąpiło 27 lutego. (b.).

Ostrzeżenie Zw. metalowców. W Myszkowie wybuchł strajk formierzy, obejmujący przeszło 100 robotników, przeto wzywa się formierzy, by do Myszkowa nie jechali i pracy tam nie przyjmowali.

Ruch kult.-oświatowy.

Z. N. M. S. Sekcja naukowa (lokal Chmielna 43 m. 7). Dnia 3 marca o godz 7 wiecz. odbędzie się zebranie z referatem tow. St. Fraenkla p. t. „Współczesny ustrój państwowy i jego przyszłość". Wstęp wolny dla wszystkich członków Z. N. M. S.

Odczyt tow. sen. Posnera. (Kor. wł.). W dn. 25 b. m. w Krakowie, w sali Zw. robotniczych, przed licznem audytorjum, złożonem z robotników i inteligencji, **tow. Posner** wygłosił odczyt p. t. „**Zwycięstwo Macdonalda w Anglji**". Za odczyt piękny tak pod względem formy jak treści, słuchacze dziękowali prelegentowi gromkiemi oklaskami.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: W drugą rocznicę śmierci ukochanego ojca, jako ofiarę składa Stefa 5 milj. mk. Zamiast kwiatów na grób d-ra Stanisławskiego w Łowiczu, jako ofiarę, składa poseł Śledziński 10 milj. mk.

Życie gospodarcze.

Handel zagraniczny Polski.

Sprawa równowagi bilansu handlowego, zawsze posiadająca zasadnicze znaczenie, nabiera obecnie szczególnej doniosłości w związku z zagadnieniem sanacji Skarbu.

Z tych względów szczególnie pomyślna jest wiadomość, że bilans handlowy Polski ukształtował się w grudniu r. z. czynnie, wykazując w przywozie 188,9 tysięcy ton wartości 96,9 miljonów franków złotych, a w wywozie 1.170,7 tys. ton wartości 98,6 miljonów fr. zł. Jak widzimy z powyższego pokrycie przywozu wywozem wyraża się liczbą 101,34%. Czynny jest również bilans caloroczny za rok 1923, w którym przywieziono towarów na ogólną sumę 1.118,2 miljonów franków złotych przy wywozie wartości 1.195,9 miljonów franków złotych.

W porównaniu z rokiem 1922-im bilans handlowy r. ub. wykazuje nietylko poprawę, ale i znaczny wzrost ogólnych obrotów. W ciągu bowiem całego roku 1922 przywóz wyniósł 845,6 miljonów franków złotych, a wywóz 654,2 miljonów franków złotych. Ponieważ 1-sza część r. 1922 przed przyłączeniem Górnego Śląska nie może służyć za podstawę do porównań, podajemy jeszcze dane dotyczące ostatnich 4-ch miesięcy obu lat i odnoszące się do tegoż samego obszaru celnego W ciągu tych 4-ch miesięcy roku 1922 (wrzesień—grudzień) przywóz wynosił 336,5 miljonów franków złotych, a wywóz 352,5 miljonów franków złotych, natomiast w r. 1923-im w tym samym okresie przywóz wzrósł do 367,5 miljonów franków złotych, a wywóz do 376,3 miljonów franków złotych.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9.345.000 — 9.200.000 —
Franki francuskie 384.250 — 381.000
Londyn 40.250.000 — 39 925.000
Praga 271.500 — 264 500
Szwajcarja 1 6 0 .00 — 1.610.000
Wiedeń 132 — 131
Złoty fr. 1 80 000

Rozmaitości.

Podróż aeroplanem w celach samobójczych...

Do lotnika pod Londynem zgłosił się jakiś jegomość, pytając, o której godzinie odjeżdża aeroplan do Kolonji. Ponieważ odpowiedziano mu że przed chwilą właśnie aeroplan do Kolonji odjechał, zapytał, czy dnia tego nie odjeżdża w jakimkolwiek kierunku, a otrzymawszy odpowiedź, że do Paryża — natychmiast kupił bilet do Paryża.

Urzędnik, zaintrygowany tem, iż jegomość ów oświadczył, że dnia tego musi za wszelką cenę jechać aeroplanem — wszystko jedno dokąd, udał się pod otrzymany od niego adres i tam na stoliku znalazł pożegnalny list wykazujący zamiar popełnienia samobójstwa.

Poinformowano o tem natychmiast urzędników na lotnisku, którzy nie pozwolili jechać desperatowi, zatrzymując go u siebie aż do czasu przybycia rodziny.

8-ma LOTERJA PAŃSTWOWA.

5-ta klasa — 16-ty dzień.

Mk. 9.000.000 nr. 52781.
Mk. 6.000.000 n-ry: 19711 45663.
Mk. 3.000.000 nr. 62056.
Mk. 2.400.000 n-ry: 9735 55165.
Mk. 1.800.000 n-ry: 5688 31073 33480 50920 62000 65038.
Mk. 1.500.000 n-ry: 1706 5629 9225 2363 37662 43868 74886.
Mk. 1.200.000 n-ry: 137 1858 9874 27622 31515 34534 42305 68880 70283.
Mk. 900.000 n-ry: 3366 7838 17320 21362 24320 31989 36644 37397 43227 45476 54969 57179 69938 72026 72695 72857 73735 74743.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 2.°4, najniższa — 5.°7. W Zakopanem padał śnieg przy temperaturze — 6°; maximum onegdaj — 3°, minimum nocne — 7°; grubość szaty śnieżnej 73 cm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno (z chwilowemi przejaśnieniami) lekki mróz, miejscami mglisto lub śnieg, najpierw słabe wiatry z kierunków południowych i zachodnich, potem silniejsze północne.

Zgon pastora K. Michejdy. Zmarł we wtorek w Bystrzycy na Śląsku Czeskim w 60 roku życia tamtejszy pastor zboru ewangelickiego, ś. p. Karol Michejda.

Wobec groźby powodzi. Zarząd oddziału warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża pragnie zorganizować pomoc na wypadek przewidywanej powodzi. W tym celu zwołuje dziś, 29 lutego, o godz. 7 wiecz. punktualnie w lokalu Zarządu, Mazowiecka nr. 9, II piętro, posiedzenie organizacyjne, na które wysłano zaproszenia do instytucji państwowych, samorządowych, instytucji społecznych, stowarzyszeń i t. d.

Na kolejach. W dyrekcji warszawskiej dnia 28 b. m. o godz. 7 m. 35 przy wjeździe na stację Łódź-Kaliska wykoleił się w pociągu nr 59/2 z niewiadomej przyczyny czwarty od końca wagon na moście nad ulicą Konstantynowską, przyczem zatarasował na pewien czas tor główny. Przeszkodę usunięto. Obecnie ruch odbywa się normalnie.

W dyrekcji Krakowskiej trwały w czasie wczorajszej nocy silne śnieżyce.

W dyrekcjach Radomskiej, Poznańskiej, Wileńskiej i Gdańskiej ruch normalny. W dyrekcji Stanisławowskiej pozostają jeszcze zamknięte z powodu zasp śnieżnych, linje Kołomyja — Jasionów Polny i Kołomyja — Słoboda Rungurska.

W dyrekcji Katowickiej silne mrozy oraz nowe opady śnieżne.

Obława na waluciarzy. Wczoraj organy lotnej brygady wywiadowczej przeprowadziły rewizję w pociągu na szlaku Lwów — Kraków — Zakopane, przyczem aresztowano kilku waluciarzy, wywożących walutę do Niemiec. Skonfiskowano pokaźną sumę obcych walut Podczas rewizji kilkunastu spekulantów, którym zabrano dolary, rzuciło się na funkcjonarjuszów brygady, obrzucając ich obelgami. Kilku waluciarzy aresztowano.

Pokaz w Gazowni. W Gazowni miejskiej w obecności przedstawicieli władz miejskich odbył się pokaz gotowania, pieczenia i prasowania na specjalnych maszynkach gazowych. Wyniki były bardzo pomyślne i wskazały dobitnie na fakt, że gaz jest najtańszem i najwygodniejszem paliwem do użytku domowego.

Tow. Prawa Międzynarodowego. W dniu 14 lutego 1924 r. został ukonstytuowany Polski Oddział Towarzystwa Prawa Międzynarodowego, założonego w Londynie w r. 1873. Najbliższem zadaniem oddziału będzie przygotowanie prac na kongres prawa międzynarodowego, który odbędzie się w Sztokholmie na początku września r. b. Na kongresie tym omawiane będą zagadnienia pierwszorzędnej wagi, jak kwestja stanowiska prawnego t. zw. mniejszości narodowych, sprawa utworzenia międzynarodowych trybunałów rozjemczych, ujednostajnienie prawa handlowego różnych krajów i wiele innych; we wszystkich tych sprawach musi być słyszany głos polskiej delegacji Towarzystwo skupia najwybitniejszych znawców prawa międzynarodowego wszystkich krajów, a na jego czele stoją wice-król Indji lord Reading oraz lord Phillimore. W Polsce prezesem Oddziału został prof. Zygmunt Cybichowski.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Tow. miłośników przyrody. Dziś, dn. 29 lutego, o godz. 8 wiecz., w lokalu Towarzystwa miłośników przyrody (Bracka 18) odbędzie się odczyt prof. Paulina Chomicza p. t. „Kant jako przyrodnik — w dwuchsetną rocznicę urodzin". Goście mile widziani.

Ze Słowiańskiego Towarzystwa kultury i sztuki. Dziś, dn. 29 lutego o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Zw. inteligencji pracującej zebranie, na którem p. prof. Tadeusz Zieliński wygłosi odczyt na temat „Król Otokar czeski w poezji i dziejach". gieny. (b).

Spółdzielnia Akademicka. Dziś o godz. 12 w poł., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się zebranie informacyjne środowiska W. S. H. z referatem kol. Poniatowskiego.

ZABAWY.

Bal lotników. W niedzielę, dn. 2 marca r. b., w salach Szkoły Podchorążych odbędzie się bal lotników, nad którym protektorat objął minister spraw wojskowych, gen. Władysław Sikorski. Całkowity dochód przeznaczony jest na rzecz Towarzystwa Pomocy inwalidom lotniczym oraz wdowom i sierotom po poległych lotnikach.

WYPADKI.

Samobójstwo. W bramie domu nr. 79 przy ul. Wolskiej napiła się esencji octowej w zamiarze samobójczym 16-letnia Ewa Kwaśniewska (Wolska nr. 75). Pogotowie przewiozło ją do szpitala żydowskiego na Czystem. Przyczyna rozpaczliwego kroku — sprzeczka z rodzicami.

Śmiertelne zatrucie alkoholem. W mieszkaniu własnem przy ul. Sosnowej nr. 1 zmarł nagle 49-letni Antoni Nartowski, posłaniec uliczny. Przyczyna śmierci — zatrucie wskutek nadmiernego wypicia alkoholu.

Pożar w mieszkaniu artystki. Przy ul. Złotej nr 5 w mieszkaniu na III piętrze zajmowanem przez artystkę teatru „Nowości" Jadwigę Bukojemską, wczoraj w południe wynikł pożar w jej buduarze, gdzie zapaliła się podłoga. Przyczyna pożaru — nadmierne napalenie w piecu w sypialni na II piętrze, gdzie zapalił się sufit. Pożar ugasiła straż oddziału nowoświeckiego.

Skutki nieostrożności. Wczoraj w południe przy ul. Marszałkowskiej nr. 53 w mieszkaniu handlowca Józefa Kowalkowskiego służąca 25-letnia Zofja Iwańska przygotowywała na maszynce gazowej zaprawę do podłogi, przyczem przez nieostrożność filiżankę z benzyną postawiła na maszynce. Wkrótce benzyna się zapaliła. Iwańska, chcąc ugasić płomienie, zapaliła na sobie rękawy bluzki. Jednocześnie zapalił się pies „Dina". Płonąca służąca wpadła z krzykiem do pokoju, gdzie domownicy ugasili na niej ogień paltami. Lekarz Pogotowia stwierdził poparzenie obu kiści i przedramion i przewiózł Iwańską do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wędrówka włamywaczy. Wczoraj w nocy z pomocą włamania, tylnem wejściem dostali się złodzieje do składu papieru i materjałów piśmiennych Józefa Dziewulskiego (Marszałkowska 97), skąd skradli większą ilość ołówków, stalówek, numerator i 130 miljonów mk. gotówką na sumę 1 miljard mk., następnie złodzieje przebili ścianę do sąsiedniego sklepu p. f. „Prodnaft", lecz widocznie zostali spłoszeni, gdyż tam nic nie skradli i zbiegli.

Z sądów.

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH.

Uwolnienie tow. Szuwary i Kubiczka.

Prokuratura krakowska po przejrzeniu aktów w sprawie zajść listopadowych w Trzebini, uwolniła od odpowiedzialności tow. Romana Szuwarę i Kubiczka. Wymienieni zostali natychmiast zwolnieni z więzienia św. Michała.

Echa dramatu przy ul. Marszałkowskiej.

Wczoraj Sąd okręgowy warszawski rozpoznawał sprawę fryzjera Stanisława Gwiazdy (lat 30), który we wrześniu ub. roku usiłował zabić wystrzałami z rewolweru narzeczoną swoją Czesławę Ostrowską i jej przyjaciółkę Leokadję Mazan, a przypadkowo przy tem postrzelił jeszcze dwoje przechodniów, gdyż dramat cały rozegrał się w biały dzień przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Wspólnej. Rezultaty strzelaniny, jak wiadomo, były fatalne: Leokadja Mazan została zabita na miejscu, a Ostrowska, Stanisław Kamiński i Chana Kon odnieśli ciężkie rany.

Gwiazda oskarżony został z art. 453 i 474 k. k. Oskarżony na wczorajszej rozprawie sądowej, jak i na śledztwie, ze skruchą przyznał się do zarzuconego mu usiłowania zabójstwa Ostrowskiej, którą kochał nad życie, uważał za swą narzeczoną, a jak się o tem przekonał, był zdradzony. Podsądny podkreśla, iż chciał popełnić samobójstwo które jedynie wypadkiem nie dało efektywnego wyniku, gdyż kula przeszła o 1 milm. nad sercem. Ponieważ zaś nie chciał pozostawić jak mówi, ukochanej dla kogo innego, i do niej kulę rewolweru skierował.

Po przesłuchaniu świadków, częściowo przy drzwiach zamkniętych, oraz po wysłuchaniu przemówień pprok. Gostyńskiego i obrońcy podsądnego adw. Berlanda, Sąd wieczorem ogłosił *wyrok, skazujący Stanisława Gwiazdę, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, z art.* 458 *cz.* 2 (usiłowanie zabójstwa pod wpływem wzruszenia, wywołanego przez ciężką zniewagę) *oraz z pozostałych wymienionych wyżej artykułów, łącznie na jeden rok twierdzy z zaliczeniem 5 miesięcy, przebytych w areszcie prewencyjnym.*

Teatr i muzyka.

TEATR KOMEDJA.

Cudowne Medjum, kom. w 3 aktach. Stefana Kiedrzyńskiego.

Nie udało się tym razem Kiedrzyńskiemu i koniec. To jest tajemnica twórczości. Wprawa, rutyna, wyszkolenie na nic, jeśli zawiedzie to, co zowiemy natchnieniem, świeżością pomysłu, ciepłem i jak tam sobie chcecie. Szewc, który zrobił pięćdziesiąt par butów, każdą następną zmajstruje gorzej lub lepiej, ale nie sparta roboty tak, żeby była do niczego. To niemożliwe. Stolarz, ślusarz, introligator, urzędnik, inżynier, będą swoją pracę wykonywali zawsze z lepszym lub gorszym skutkiem, prędzej lub powolniej, aż do starości. Ale sztuka nie jest rzemiosłem wbrew temu, co twierdził Baudelaire. Zależy od „nastroju" pisarza, od chwili poczęcia („koncepcja") pomysłu, od sharmonizowania nieuchwytnych czynników, od dnia, godziny, pory roku, światła, kaprysu. Może również od pewnych warunków wewnętrznych natury etycznej, znanych tylko twórcy? Dużo na ten temat myślał i przemyślał Norwid. Mylił się i Poe, stwarzając swoją teorję pisania na zimno. On był tak gorący, że to, co jemu wydawało się kalkulacją intelektualną, rachubą, gorzało jednak zawsze ogniem głębin cenesteryjnych.

Kiedrzyński napisał już kilkanaście sztuk i, chociaż nie miał powodu do stworzenia komedji na temat: „medjum", mimo to postanowił ją napisać. I nie udało się. Dwie figury tylko (dr. Boczka, głupiego „galicjoka" z Kołomyi oraz paskarza Wójcikiewicza) są wyraźne i żywe, chociaż i te żyją życiem wtórnem (paskarz pochodzi z „Dziejów Salonu" Wroczyńskiego i „Gobelinu" — „Galicjok" z masy feljetonów popularnych na temat „centusiów" małopolskich). Inne figury giną w mgle chaotycznej przedstworzenia. Chęć wykpienia spirytyzmu oraz innej „wiedzy tajemnej", ogłupiającej dzisiaj mózgi ludzkie w sposób nagminny, jest chwalebna i słuszna. Dyletantyzm, naiwność i szantaż podały sobie ręce, aby uwodzić panienki i chłoptasiów (często wiekowe i wąsatych) na temat niezmiernie poważny, należący do nauki i religji a włóczony i ośmieszany przez różnych kiepskich Cagliostrów. Rynsztokowemu mistycyzmowi należała się chłosta. Ale Kiedrzyński śmieje się zeń tylko zewnętrznie, „ducha" używając do intrygi buduarowej, a siły medjumiczne lokując w idjocie grubym i nieskończenie, przesadnie głupkowatym.

Świetna gra Ćwiklińskiej (śpiewającej w I akcie miłą piosenkę układu Wiktora Krupińskiego), Stanisławskiego, Gierasińskiego nie uratowała sztuki. Czasem jakiś dowcip—aktualny—ożywiał audytorjum, wielu cieszyło się skrycie z powodu skarykaturowania typu małopolskiego i tyle. Z. K.

Z OPERY.

„Bal maskowy" Verdiego.

Akt trzeci; scena w polu, wśród zawieruchy śnieżnej (którą zmuszeni jesteśmy widzieć — oczyma wyobraźni...); Amelja, Ryszard i René, zjawiający się niespodzianie; sytuacja staje się tragiczna. Przymykam oczy i słucham bardzo pięknego śpiewu (zwłaszcza pp. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Dygasa).

W pewnej chwili przychodzi mi na myśl, czy przyjemność estetyczna nie byłaby stokroć większa, gdyby całej tej opery wysłuchać z zamkniętemi oczyma. To, co się na scenie widzi, ten stary szablon, który został w całości wygrzebany ze spuścizny po poprzednich sezonach bez dobrodziejstwa inwentarza i, tak jak był zaśniedziały, wprowadzony na scenę, te, z punktu widzenia prawdopodobieństwa, nonsensowe sytuacje (Amelja, która musi śpiewać, a jednocześnie być welonem zasłonięta i niewidziana przez René; owi spiskowcy, zjawiający się, bo tak autor przykazał), — wogóle cały ten stek nielogiczności, śmiesznych lub sztucznych lub napuszonych póz i gestów i frazesów, których zasługę dzielą między siebie autor na równi z aktorami, to przecie może tylko obrzydzić człowiekowi muzykę.

I tak jest od początku do końca. Za jednym zamachem nagle cała **operowość** staje pod znakiem zapytania, cały gmach opery, jako **rodzaju i formy muzyki, zaczyna się chwiać w posadach.**

A może to tylko Verdi i jego bel canto tak dalece stoi w tyle poza dramatem Wagnera, który nam smak odmienił?

Chyba jednak — nie. Podczas cudownego dwugłosu Izoldy i Tristana w akcie II., podczas równie cudownych scen z ostatniego aktu „Tristana" muzyka na całej linji, trjumfalnie i wszechwładnie opanowuje sytuację i percepcję słuchacza. Słowo staje się zupełnie zbyteczne. Tylko jeszcze sam obraz może być tolerowany.

Powtarzam więc: „Balu maskowego" najlepiej słuchać z zamkniętemi oczami. Wtedy piękne głosy pp. Zboińskiej, Ruszkowskiej, Mossakowskiego, Michałowskiego sprawiają niczem niezamąconą przyjemność, skomplikowany ensemble w akcie trzecim brzmi (ściślej brzmiał na drugiem z rzędu przedstawieniu) bez zarzutu. P. Freszla (René) zawsze opłaca się **widzieć**; jego kreacje są stosunkowo najmniej papierowe. Sympatycznem zjawiskiem na scenie jest też p. Orłowska (Oskar). Pani Jaskulska-Przygodzka (Ulryka) jest siłą nową — alt, z ładną średnicą i słabym dołem. Czy Dyrekcja nie uważałaby za stosowne skorzystać z obecności w Warszawie takiej niepowszedniej śpiewaczki, jak p. Trąmpczyńska? Głosem altowym równie pięknym i rozległym opera nasza nie rozporządza.

P. Mazurkiewicz prowadzi orkiestrę bez zarzutu: w dobrych tempach i rytmicznie.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Dama pikowa".

Teatr Rozmaitości. Dziś po cenach do połowy zniżonych „Ptak".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Dom otwarty".

Teatr Letni. Codziennie „Pan naczelnik .. to ja".

Teatr Polski. Codziennie „Od poranku do północy".

Teatr Mały. Codziennie „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Codziennie „Cudowne medjum".

Teatr Nowości. Codziennie „Frasquita".

Teatr Wodewil. Codziennie „Najpiękniejsza z kobiet".

Teatr Praski. Codziennie „Złoty królewicz".

Teatr im. Fredry. Codziennie „Chata za wsią".

Teatr Stańczyk. Ze względu na wielkie powodzenie, jakiem cieszy się „Szopka Brzuchosławicka" i program składany — premjera odłożona nieodwołalnie do wtorku. Początek o godz. 9 m. 15.

Qui Pro Quo. Codziennie doskonały program składany.

Tombola - Bal maskowy artystów teatrów miejskich. W sobotę 1 marca o godz. 12 w nocy odbędzie się tradycyjna Tombola w salach teatru Wielkiego i Redutowych, gdzie honory domu pełnić będą artystki i artyści teatrów miejskich. Bilety wejścia nabywać można we wszystkich kasach teatrów miejskich Loże w kasie teatru Letniego od godz. 4 do 7-ej wiecz.

Dziecinny Festiwal karnawałowy. W sobotę d. 1 marca o godz. 3-ej po poł. Filharmonja warszawska organizuje widowisko dziecięce z udziałem p.p. Malickiej, Pileckiej, Zboińskiej - Ruszkowskiej, Dygasa, Małkowskiego, Rentgena, Zdzitowieckiego, Zelwerowicza, Hirszfelda i t. d. Oprócz numerów programowych odbędą się pantominowe zabawy Króla Migdałowego pomysłu prof. K. Łobojko. Bilety w kasie Filharmonji.

POKWITOWANIA.

Na Inwalidów.

Bar „Pestka" mk. 10 milj.

Na „Dom akademicki" im. Narutowicza.

Z. Morawski mk. 5 milj.

Na T. U. R.

Z. Morawski mk. 5 milj.

Na Chłopską Gazetę.

Z. Morawski mk. 5 milj.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Jan Baczyński mk. 15 milj., tow. Boski mk. 1.330.000, Z Morawski mk. 5 milj., Władysław Dolecki — Łódź mk. 5 milj.

Na ofiary zajść strajku listopadowego.

Wł. Dolecki — Łódź mk. 5 milj.

Na „Linotyp".

Wł. Dolecki — Łódź mk. 5 milj.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.